Nr. 213 (z dod. por.). Dnia 3 sierpnia. Piątek. Dnia 22 lipca (3 sierpnia) 1888 r.



# KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY ÓSMY.



*Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9. — Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.*

— W kościele św. Jacka (po-dominikańskim) jutro, o godz. 7-ej zrana, przed ołtarzem Matki Boskiej Różańcowej odprawiona będzie uroczysta wotywa na intencję braci i sióstr bractwa Różańca św.

— W kościele św. Anny (po-bernardyńskim) jutro, o godz. 9-ej zrana, odprawiona będzie uroczysta wotywa z wystawieniem N. Sakramentu w puszce i z procesją, na intencję arcybractwa czci Niepokalanego Serca N. Marji Panny, poczem o godz. 10-ej zrana odprawiona będzie z powodu pierwszej soboty nowo rozpoczętego miesiąca msza św. żałobna, z odśpiewaniem psalmu *de profundis* za dusze zmarłych członków tegoż arcybractwa.

— W kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek) jutro, jako w pierwszy piątek noworozpoczętego miesiąca, odprawiona zostanie o godz. 9-ej zrana solenna wotywa z wystawieniem N. Sakramentu.

— W dniu jutrzejszym, o godz. 9-ej zrana, w kościele św. Ducha (po-paulińskim) przed ołtarzem N. Marji Panny Częstochowskiej i ku Jej czci odprawiona będzie solenna wotywa.

— W kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) jutro, o godz. 10-ej zrana, odprawiona zostanie wotywa ku czci św. Dominika, założyciela zakonu kaznodziejskiego.

— Jutrzejszemi nieszporami w kościele św. Jacka (po-dominikańskim) rozpocznie się całodzienne nabożeństwo odpustowe ku czci św. Dominika.

— Pojutrze, jako w pierwszą niedzielę nowo rozpoczętego miesiąca, w kościele Opieki św. Józefa (panien wizytek), odbędzie się dopołudniowe nabożeństwo z wystawieniem N. Sakramentu w puszce na intencję bractwa matek chrześcjańskich.

— W kościele archikatedralnym św. Jana pojutrze, o godz. 9-ej zrana, odprawioną będzie solenna wotywa na intencję członków archikonfraternji literackiej.

## PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Porządkiem rzeczy, jeżeli podróż cesarza Wilhelma prowadzić ma za sobą praktyczne następstwa, zaczną one okazywać się teraz w kształtach więcej naturalnych, niż mgliste odkrycia korespondentów, którzy zwykli z trójnoga wytykać drogę współczesnej historji wprzód jeszcze, zanim powołane do tego czynniki zdołały powziąć jakiekolwiek postanowienie. Owóż mamy już dziś do zapisania taki zarys akcji dość ściśle określony, a obejmujący jednym rzutem cały obszar krytycznych dziś stosunków. Rolę tę zdaje się pełnić artykuł *Kreuzztg.*, którego treść przyniósł nam telegram berliński, zamieszczony w dzisiejszem porannem wydaniu.

Trudno oczywiście sądzić, o ile organ junkierski jest w danym wypadku—mówiąc po niemiecku—tubą (*Sprachrohr*) oficjalną. Nieczęsto wprawdzie, ale zdarzało mu się to czasami, obecnie zaś, wobec notorycznych stosunków skrajnie konserwatywnego organu ze sferami bliskiemi dworu, źródłowy charakter informacji jest wielce prawdopodobny, w każdym zaś wypadku niepodobna zaprzeczyć, że plan, wytknięty przez *Kreuzztg.*, wiąże się całkiem logicznie z kierunkiem, zapoczątkowanym przez Niemcy wizytą petersburską cesarza.

Usunięcie nieufności, o którem głoszą wszyscy, stanowi tu punkt wyjścia, po za którym ukazuje się naprzód zjazd ministrów państw bezpośrednio zainteresowanych, następnie zaś już nie konferencja ambasadorów, lecz formalny kongres, mający dokonać rewizji traktatu berlińskiego. Myśl ta podnoszoną już była w chwilach groźniejszych przesileń, uważano ją wszakże za krok zbyt ryzykowny wobec braku pewności, czy porozumienie ogólne możliwe jest do osiągnięcia, w przeciwnym bowiem razie kongres mógłby się stać tylko prologiem powszechnej katastrofy. Dziś wszakże wszystko zdaje się przemawiać za tem, że niezłomna konieczność natchnęła dyplomatów odwagą podjęcia stanowczej próby, dla której powodzenia grunt przygotowano z możliwą starannością. Uczyniła to dyplomacja niemiecka wspólnie z russką; teraz w dalszym ciągu pp. Giers, Bismark, Kalnoky i Crispi na konferencji specjalnej określić mają szczegóły kompromisu, któremu ostateczną sankcję nadałby kongres europejski. Naturalnie, że łatwiej się to wszystko mówi i pisze, niż przeprowadza w praktyce; bądź cobądź jednakże pewnem jest jedno: że jeśli pokojowe wyjście z zawikłanych stosunków dzisiejszych w ogóle jest możliwe, to tylko na tej drodze.

I nie trzeba być prorokiem, aby przepowiedzieć zgodny z założeniem powyższem koniec tej akcji. Podział sfery wpływu na półwyspie bałkańskim, osławiony już, jako pewien rodzaj utopji politycznej, może jednakże stać się dopuszczalnym, chociaż sposobem próby, zwłaszcza, gdy jedyna po za tem droga orężnego rozstrzygnięcia zbyt wielkie dla stron przedstawia ryzyko. Jakie kształty przyjmie nowy układ, przedwczesnem byłoby dociekać, gdy zwłaszcza sam akt główny, kongres, nie został postawiony na widoku w formie dość stanowczej. Dwa punkta wszakże—na wypadek spełnienia się zapowiedzi *Kreuzzeitung*—zarysowują się niemal wyraźnie: sankcja unji bułgarsko-rumelijskiej pod wskazanym księciem, czyli innemi słowy powrót do traktatu san-stefańskiego, i sankcja stanowczego przyłączenia Bośnji i Hercegowiny do Austro-Węgier, prawdopodobnie w połączeniu z jakiemś otwarciem lufcika na morze Egejskie. Mogą przytem zyskać włoskie aspiracje, np. na Tripolis, poczem na czas nieco dłuższy utrwaliłby się pokój... na wschodzie Europy.

Doniesienia dzienników z Brukselli zaznaczają, iż Wiktor-Napoleon, dziękując prezesom komitetów wyborczych stronnictwa bonapartystowskiego w Paryżu, za życzenia, jakie mu złożono w dniu imienin, wystosował do tychże prezesów komitetowych pi-

## Odpowiedź p. Ochorowiczowi.

Pan Och. we wstępie odpowiedzi swojej na krytykę lekarzy warszawskich postarał się zawiadomić ich, jak i czytającą go publiczność, iż skończył dwa uniwersytety, na trzecim przebywał, a na czwartym wykładał.

Zaiste, sz. profesor zrobił dobrze. Zapuściwszy się bowiem w czytanie jego polemiki, na każdym kroku przyszłoby nam zapomnieć o tem. Zamiast pewnego znużenia, jakie niekiedy ogarnia nas przy czytaniu poważnych krytyk naukowych, czytając odpowiedź p. dra filozofji bawimy się, ale jednocześnie doznajemy niesmaku, jaki budzą w nas zwykle farsy teatralne o podejrzanej wartości konceptach.

Pan Och. rozpoczyna ze mną polemikę od zawiadomienia czytelników, iż zrobiłem mu reklamę za szklankę wypitej u niego herbaty. Prawda niezaprzeczona. Ale proszę mi pokazać gdziekolwiek na całej kuli ziemskiej drugiego dra filozofji na czterech uniwersytetach, któryby umiał rozpocząć polemikę naukową podobnie silnym argumentem.

Skoro p. Och. sam wspomniał o wizycie mojej u niego i dyspucie, w której ja jednocześnie aż cztery podnosiłem kwestje, pozwolę sobie oddać mu sprawiedliwość, iż on mówił mało, nawet bardzo mało, ale za to o rzeczach wielkiej naukowej doniosłości.

Oto próbka:

Rozpowiadając o rozmaitych wrażeniach, jakich doznaje się po przyłożeniu ręki do danego osobnika, objaśnił nas, iż wrażenie jest zupełnie inne, jeśli organ, na którym leży ręka, jest zdrowym, inne, gdy jest chory. W ostatnim razie odbiera się wrażenie, jakby ręka dotykała ciała martwego, nieożywionego.

Co to za wspaniałe odkrycie! Już dla niego samego powinniby lekarze pogodzić się z p. Och.

W pokorze ducha cofam w niniejszej odpowiedzi zdanie, które wypowiedziałem w mojej krytyce, iż niczego od p. Och. nauczyć się nie można. Wykształciwszy bowiem odpowiednio rękę, w kąt rzucić możemy opukiwanie i osłuchiwanie chorych, mikroskopy, odczynniki chemiczne i tym podobne graty i graciki djagnostyki lekarskiej. Wątpliwości, który organ jest chorym, rozstrzygać odtąd będzie ręka magnetyzera.

A teraz przystąpmy do właściwej odpowiedzi p. Och.

Na zarzut, iż p. Och. leczy metodą swoją wszystkie choroby i że ich rozpoznawać nie umie, odpowiada nam przecząco, lecz gołosłownie.

Czy to nie dosyć? Przecież p. Och. dostatecznie wykazał znajomość anatomji, fizjologji i innych zasadniczych nauk medycyny, abyśmy mu nie mieli wierzyć, iż umie rozpoznawać choroby.

Chociaż argument byłby może dosadniejszym, gdyby sz. dr. filozofji raczył nam wykazać, w jakich chorobach stosuje swą metodę i jak je rozpoznaje; ale cóż począć? — nie zrobił tego. Lekarze widać argumentują inaczej, filozofowie inaczej.

1) Na zarzut mój, iż magnetyzm nie ma racji bytu, gdyż w ostatnich czasach poważni badacze wykreślili go z nauki, a co popieram przytoczeniem dziesięciu autorów, p. Och. nie odpowiada wcale.

Natomiast z zacytowanych przezemnie badaczy wyrywa dwa nazwiska Liebeault'a i Richeta i mnie robi zarzut, iż ich fałszywie przytoczyłem.

Lekarze warszawscy mogą nie zasługiwać na wiarę, gdy idzie o p. Och., więc posłuchajmy co o Liebeault'cie mówi Bernheim, prof. uniwersytetu w Nancy, w książce swojej p. t. „*De la suggestion et de ses applications à la théraneutique*" r. 1888, str. 291. „On (Liebeault) pierwszy wyraźnie wykazał, że wyleczenia, otrzymane przez dawnych magnetyzerów, a nawet przez czynności hypnotyczne Braida, nie są dziełem tajemniczego płynu, ani dziełem zmian fizjologicznych, zależnych od specjalnych manipulacyj, lecz jedynie dziełem poddawania (*suggestion*)."

Czy wobec tego miałem prawo pomieścić Liebeault'a pomiędzy badaczami, którzy z nauki wykreślili magnetyzm?

Zresztą, jeśli p. Och. sam pisze, iż: „Tymczasem Liebeault i Richet w ostatnich czasach przeszli na stronę magnetyzmu, to przyznaje, iż byli oni jego przeciwnikami. Dla dowiedzenia zaś, iż Liebeault dzisiaj został zwolennikiem magnetyzmu, przytacza p. Och. ustęp z jego broszury p. t. „*Le Zoomagnétisme*", w której autor, nie zrzekając się teorji poddawania, przyznaje istnienie pewnych faktów, dowodzących działania organizmu na organizm. Żeby wykazać, iż Richet stanął po stronie magnetyzmu, powiada p. Och., dość wspomnieć, że uznaje on „działanie myślą", a w ostatnich czasach „działanie na odległość".

Tak pewne fakta, dowodzące działania jednego organizmu na drugi, jak działanie myślą i działanie na odległość, należą do zjawisk, o których naturze nauka dzisiaj nic stanowczego powiedzieć nie może, nie może zatem ich klasyfikować. Nie mamy więc prawa uważać badaczy, którzy istnienie wspomnianych zjawisk tylko uznają, a należycie i naukowo wytłumaczyć nie mogę za zwolenników magnetyzmu, a zjawiska wtłaczać w jego dziedzinę. Tembardziej magnetyzmu, na podstawie którego osnuta metoda lecznicza, ma leczyć takie choroby, jak: fistuły po wycięciu żeber wskutek ropnego zapalenia błony płucnej, schnięcie rdzenia kręgowego, koklusz i wiele innych cierpień najrozmaitszego charakteru i pochodzenia.

Niepotrzebnie sz. prof. dorzucił jeszcze jeden kwiatek do bukieciku znanej dobrze prawdy, iż mocnym jest w djalektyce.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

K. Zawisza.

smo, w którym to akciej między innemi, mówi: „Naród nie pozwoli sobie wydrzeć idei i prawa plebiscytu, którem obdarowali go napoleoniści. Zadne zgromadzenie nie może być twórcą rządu we Francji. Jedynie ludowi wolnemu, zapytanemu o to, przysługuje prawo stanowienia, pod jakim rządem chce żyć. Odżycie idei plesiscytu jest rękojmią zbawienia dla kraju.”

Parlament angielski według półurzędowych organów londyńskich zostanie w d. 15-ym sierpnia odroczony, a w pierwszym tygodniu listopada zwołany zostanie na sesję jesienną. Oprócz ukończenia rozpraw nad rządem lokalnym, wszystkie inne przedmioty odłożone zostaną do uzupełniającej sesji jesiennej. Dzienniki londyńskie prześcigają się w ogłaszaniu szczegółów o wypędzaniu z folwarków dzierzawców irlandzkich w powiatach Galway i Kilrush. Jak piszą, wszędzie władze egzekucyjne wzywać muszą siłę zbrojną, dzierżawcy bowiem zabarykadowują się, zrzucają z wysokości kamienie i leją na atakujących policjantów ukropem. Zdobytych w końcu pozycyj bronią jeszcze kobiety, które w rzucaniu się na organa władzy posuwają się do szaleństwa. Wielu dzierżawców zostało aresztowanych.

Według wiadomości otrzymanej przez *Politische Correspondenz* z Rzymu, w kołach rządowych stracono zupełnie nadzieję osiągnięcia jakiegokolwiek rezultatu w rokowaniach z Francją o traktat handlowy. Lada chwila oczekują z Rzymu raczej zupełnego zerwania tych rokowań.

Dzienniki berlińskie, z *Norddeutsche allg. Ztg* na czele, znowu w żywszem tempie uprawiają zapisywanie wybryków temperamentu francuskiego, ujawniających się jakoby w zaczepkach obywateli niemieckich. Przed kilkoma dniami puszczono bombę o sponiewieraniu marynarzy niemieckich w Brest, urzędowe atoli śledztwo wykazało, że żadnego zajścia nie było. Dziś więc, w braku grubszych faktów, *Nordd. allg. Ztg.* raczy swych czytelników długim opisem przykrości, jakich doznał pewien mieszkaniec pogranicza alzackiego, który się wybrał na spacer do wsi francuskiej. Prawdziwy zaiste sport! *S.*

# Nowe źródło kredytu.

(Dokończenie.)

Przejdźmy następnie do ludności bezrolnej, której byt jest najpoważniejszą naszą troską społeczną, a opłakane jej środki egzystencji czynią koniecznem obmyślenie środków, mogących usunąć widmo proletarjatu rolnego. Tu działalność Banku nabiera znaczenia wysoce doniosłego, więc zestawienie jego środków materjalnych i potrzeb, które ma zaspokoić, nie pozbawione będzie interesu.

Niedokładna statystyka urzędowa pozwala nam tylko przypuszczalnie obliczyć ilość bezrolnej ludności na 2 miljony głów czyli 330,000 rodzin. Z cyfry tej połowa nie znajduje się bez stałych środków utrzymania; są to stali robotnicy folwarczni, którzy zawsze zapewnioną mają egzystencję; z pozostałych 165,000 rodzin, 15,000 znaleźć ujście powinno w miastach i fabrykach, których podnoszący się przemysł potrzebować będzie jako siły roboczej; pozostanie nam 150,000 rodzin bardzo biednych, utrzymujących się z dorywczego a niepewnego zarobku i dziś już stanowiących rzeczywisty proletarjat rolny. Niepodobna marzyć, byśmy im mogli zapewnić posiadanie 10-iu morgów na rodzinę, bo podniosłoby to wysokość potrzebnego kapitału do olbrzymich rozmiarów, więc przyjmijmy cyfrę minimalną, ustanawiając na rodzinę bezrolnego 5 mórg gruntu, w przypuszczeniu, że uzupełnienie swych potrzeb znajdzie ona w dotychczasowych źródłach zarobkowania.

A teraz zestawmy cyfry.

Powołując się na poprzednie obliczenia, ułożyć możemy następującą tabelkę żądań, jakich spełnienia ogół spodziewać się może od Banku włościańskiego w Królestwie:

| | |
|---|---|
| Dla 125,000 rodzin mało-rolnych potrzeba 625,000 mórg—à 75 rs. morga=rs. | 45,000,00. |
| Dla 150,000 rodzin bezrolnych potrzeba 750,000 mórg—à 75 rs. morga=rs. | 56,250,000 |
| Razem rs. | 101,250,000 |
| Że zaś bank dysponuje sumą rs. | 12,000,000 |
| Brakuje nam zatem rs. | 89,250,000 |

Co do własności większej obliczyliśmy, że dla parcelacji oddać ona może:

| | |
|---|---|
| 1,500,000 mórg—à 75 rs. morga=rs. | 112,500,000 |
| Na to pozostaje w dyspozycji rs. | 12,000,000 |
| **Brakuje zatem** rs. | 100,500,000 |

Oto są cyfry realne. Zredukujmy je do trzeciej części, do połowy nawet, a zobaczymy, że pomiędzy istotnemi potrzebami kraju, a siłami finansowemi, jakiemi bank rozporządza, istnieje tak olbrzymia różnica, iż w żadnym razie do znaczenia instytucji nie powinniśmy przywiązywać nadziei, jakie przenikają ogół, nie wnikający w istotę rzeczy.

Jeśli, mówiąc o dobrodziejstwie pożyczek bankowych, wspominaliśmy tylko o bezrolnej i małorolnej ludności wiejskiej, wypływa to z przeświadczenia, że wtedy tylko bank pojmie swe posłannictwo, gdy w wyborze kandydatów do pożyczek mieć będzie głównie—a nawet jedynie—te kategorje ludności na względzie.

Gdyby bank z równą łatwością udzielał pożyczek włościanom-kolonistom, po nad 10 mórg gruntu posiadającym, łatwo zrozumieć, że cały prąd parcelacyjny ująłby został przez tę kategorję ludności włościańskiej, a wtedy pożytek z instytucji byłby bardzo problematycznym...

Ponieważ niebawem będę miał sposobność, na innem miejscu, obszerniej wymotywować pogląd powyższy, poprzestaję na szkicowem zaznaczeniu kwestji, pragnąc w ten sposób strumykiem zimnej wody otrzeźwić opinję i zwrócić uwagę naszej prasy na powierzchowną bardzo ocenę, jaką Bank włościański w Królestwie zaszczyciła.

Na myśl zasadniczą prawodawcy zapatrywać się można tylko z najwyższem uznaniem. Kraj nasz, przeważnie rolniczy, pomimo wysiłków, jakie robi w celu rozwinięcia przemysłu i postawienia go na stanowisku przynajmniej równoważnem z rolnictwem, zawsze rolniczym zostanie. Składają się na to warunki kulturalnej, ekonomicznej, a nawet etycznej natury i błędnem byłoby narzucanie krajowi wytwórczości, której on w rozmiarach, jakie gdzieindziej widzimy—podołać nie może. Więc rozwinięcie działalności w kierunku rolniczym, spotęgowanie i zjednoczenie sił na tej drodze staje się pierwszorzędnym obowiązkiem państwa i społeczeństwa.

Prawodawca rozumnie ocenił program, jaki dla dobra kraju obrać należało, i w ostatnich czasach mamy już wiele dowodów, stwierdzających zwrot państwowej polityki ekonomicznej, w kierunku troskliwszej nad rolnictwem opieki. Że jednak inicjatywa państwowa nie jest w stanie zadość uczynić wszystkim potrzebom społeczeństwa, nadając tylko pewien typ wybitny swej polityce, prawodawca tem samem wskazuje, jakim być powinien współudział społeczeństwa.

Prawodawca, powołując do życia w Królestwie Bank włościański, z pewnością nie przeceniał jego korzyści, tak, jak my to czynimy. Wobec śpiesznego nadzwyczaj przyrostu ludności krajowej, a obniżających się środków zarobkowania, wobec wyłaniającego się widma proletarjatu rolnego należało częściowo chociaż zapobiedz niebezpieczeństwu, tworząc instytucję, umożliwiającą w małym przynajmniej stopniu ludowi posiadanie środków poprawy bytu. Tak powstał bank włościański, którego kapitał w znaczniejszej części utworzono z funduszów rządowych, w mniejszej z funduszu krajowego. Ale suma tego kapitału nie rozetnie kwestji i w *bardzo tylko nieznacznym stosunku* przyczyni się do poprawy ekonomicznego położenia.

My jednak, pełni zawsze różowych poglądów, uczyniliśmy z banku jakieś uniwersalne panaceum wszystkich naszych dolegliwości. Proszę tylko posłuchać i przypatrzeć się ruchowi, jaki zapanował z chwilą urzędowego zawiadomienia, że bank zostaje u nas otwarty. Zawrzało w dworach i dworkach szlacheckich, bank urósł na olbrzyma, rozporządzającego nieograniczonym kapitałem i naraz lekko nam się zrobiło na sercu. Zapominamy, czy nie widzimy, że bank zaledwie w *jednej dziesiątej części* pokryć zdoła oferty i że jeśli energicznie tylko weźmiemy się do regulacji hypotek i załatwiania formalności potrzebnych, w ciągu jednego roku zdmuchniemy cały kapitał zakładowy banku, bez widocznych dla kraju korzyści. A kasy jego nieprędko się znów napełnią! Z wpływu rat amortyzacyjnych bardzo tylko nieznaczne fundusze zasilać będą portfel bankowy i zaledwie po 25 latach, to jest po całkowitem umorzeniu pierwszej serji pożyczek, kapitał banku się zdubluje.

Niemniej przesadnemi są nadzieje tak zwanych „przyjaciół ludu”. W drobniutkich siłach banku widzą oni całokształt reform, potrzebnych dla uspołecznienia ludu. Nie tu miejsce stawania w obronie zasad tych lub owych stronnictw, lecz, uznając konieczność istnienia większej własności, przy jednoczesnem podniesieniu materjalnego i moralnego poziomu warstw ludowych, nie sądzimy, by bank zdołał odpowiedzieć pragnieniom w rozmiarach żądanych. Nie należy paraliżować pracy społeczeństwa podsuwaniem mu myśli, że ktoś wziął za nas na siebie ciężar obowiązków. Prawodawca mógł tylko wskazać i ułatwić drogę postępowania, ale rzeczą społeczeństwa jest pójść nią i uzupełnić.

Niemniej uważamy za odpowiednie położenie pewnego nacisku na konieczność bardziej sumiennej oceny ze strony publicystyki rzeczy pierwszorzędnego znaczenia. Przywiązując do istnienia banku cele, których on spełnić nie jest w stanie, przedstawiono w fałszywem świetle jego znaczenie i rozbudzono poglądy, które rzeczywistość w znacznej mierze ostudzić musi. Komentowanie ustawy banku bardzo jest naturalnie właściwe, ale dlaczego nie zdano sobie odrazu sprawy z rozmiarów, w jakich instytucja ta zdolna będzie operować?

Ztąd hałas niepomierny, projekta przesadne, wnioski gorączkowo stawiane, podczas, gdy w Banku włościańskim widzieć należy instytucję bardzo pożyteczną, lecz z ograniczną sferą działania...

—*cr.*—

## WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum oświaty zawiadomiło okólnikiem z d. 17-go lipca za nrem 9830 wszystkie dyrekcje gimnazjów i progimnazjów w okręgu naukowym warszawskim, że klasy przygotowawcze w tych zakładach naukowych pozostaną w przyszłym roku szkolnym. Wskutek tego od dnia wczorajszego zaczęto przyjmować od rodziców i opiekunów chłopców prośby o zapisanie do klas przygotowawczych.

= W kwestji utrzymania dawnej kasy emerytalnej urzędników i oficjalistów kolei żelaznych wiedeńskiej i bydgoskiej, w oznaczonym terminie złożonym ma być przez zarząd tychże kolei do ministerjum komunikacyj szczegółowy operat: na jakich mianowicie warunkach (niezależnie od utworzenia nowej normalnej kasy) istnieć ona ma nadal. Po rozpatrzeniu motywów nastąpi decyzja ministerjum.

= Na podwórzu cyrkułu nowoświeckiego odbył się dziś w południe przegląd wszystkich stróżów domów z całego cyrkułu. Stróże stawili się w przepisanej odzieży, t. j. w bluzach niebieskich, białych fartuchach i w czapkach z numerami posesyj.

= Dyrekcja teatrów warszawskich wzywa te osoby, które pozostawiły jakie przedmioty w latach 1886 i 1887-ym, aby odebrały je w ciągu sierpnia. Po tym terminie nieodebrane przedmioty będą sprzedane przez licytację na rzecz teatru.

= Tutejszy kantor Banku państwa podwyższył procent z 5 na 6% rocznie od weksli, skupionych przez b. Bank polski, a następnie spłacanych częściowo przez ich wystawców.

= Przedłużenie ulicy Miodowej do Krakowskiego-Przedmieścia otwarte jest zarówno dla przechodniów, jak i dla ruchu kołowego. Bruki i chodniki dane być mają po rozebraniu parkanu przy posesji Rezlera.

= Warszawski jenerał-gubernator zatwierdził szmuklerzy pp. Jakuba Krentza starszym i p. Hermana Lejbę Krajtenkrafta podstarszym tegoż zgromadzenia.

= Z teatru i muzyki.

* Z powodu przeciągającej się niedyspozycji p. Władysława Millera, zamiast zaznaczonej na jutro opery „Faust” powtórzoną będzie „Łucja” z udziałem panny Rejewskiej.

* Z komedji p. Ignacego Kliszewskiego „Małżeństwo, jakich wiele” odbyła się dzisiaj w teatrze Letnim próba jeneralna.

Pierwsze przedstawienie tej nowości dane będzie pojutrze.

* Panna Helena Rejewska da się usłyszeć w przyszłym tygodniu dwukrotnie na scenie teatru Letniego, mianowicie we wtorek w „Lunatyczce” i w sobotę w „Łucji z Lammermooru”.

Oprócz pomienionych oper, repertuar przyszłotygodniowy zapowie na czwartek „Fausta” z obsadą, w jakiej opera ta śpiewana być miała w dniu jutrzejszym.

* *Gazeta lubelska* donosi, iż projekt koncertu „Lutni” w Lublinie do skutku nie przyjdzie.

= Zapis.

Zmarły w poniedziałek ś. p. inżenier, Józef Sporny, uczynił zapis na rzecz Towarzystwa ogrodniczego, którego był nader gorliwym członkiem zarządu.

Zapis ten dotyczy założenia dla Towarzystwa własnego ogrodu, nad czem wielu członków myślało, lecz bez wielkiej nadziei urzeczywistnienia zamiaru w skutek braku odpowiedniego funduszu.

Egzekutorami testamentu zapisodawcy są pp: Żuczkowski, dyrektor biura przedsiębiorstwa asfaltowego, oraz p. M. Pronaszko, radca magistratu.

= Nowa kolej.

Grono kapitalistów belgijskich wniosło podanie

do ministerjum o koncesję na dawno projektowaną kolej kaliską, z odnogą do Wisły.

Linja przechodziłaby przez Kutno, przerzynając Kłodawę, Koło i Konin, a jej przedłużenie zwróconoby na okolicę fabryczną do Gostynina i Soczewki.

Projekt obejmuje w przyszłości myśl przecięcia Wisły i przeprowadzenia kolei na Lipno i Rypin do sieci pruskich.

Towarzystwo chce podobno poprzestać na gwarancji 3 proc. ze strony rządu i budowę wziąć na własne ryzyko.

Na czele konsorcjum stoi Bomelon, właściciel niegdyś ogromnych fabryk koronkarskich pod Bruksellą.

= Sprawy cukrownicze.

Biuro przedstawicieli cukrowników w Kijowie nadesłało nam kilka ciekawych cyrkularzy.

Pierwszy dotyczy korespondencji pomiędzy biurem a p. Wertheimem, który zwrócił uwagę, iż cukrownie do ugody wywozowej nie należące, odstępują kwity wywozowe cukrowniom związkowym i pobierają opłaty.

Skutkiem tego nadużycia wiele cukrowni ociąga się z przystąpieniem do ugody.

Biuro uchwaliło położyć tamę podobnym tranzakcjom i w tym celu rozesłało do zainteresowanych wykaz 30-tu fabryk, do ugody nie należących.

Wykaz obejmuje tylko dwie cukrownie w Królestwie—Szreniawę i Łubnę.

Drugi cyrkularz poucza nas o ilości cukru wywiezionego za granicę.

Owóż według obliczeń, do wywozu od dnia 13-go lipca zakwalifikowano 2,658,493 pud., wywieziono zaś dotąd 2,503,020 p., pozostaje zatem do wywozu 155,473 pud.

Że zaś dowodów wywozowych złożono w biurze na 2,205,598 pud. 34¾ funt., przeto cyrkularz nagli fabryki do przyśpieszenia wywozu.

Nadto z produkcji 1887-8 r. wywieziono: 949,562 pud. dla uzupełnienia 25% przeznaczonych do wywozu z produkcji 1886-7 r. i 400,000 pud. przez kilka osób na rachunek produkcji 1888-9 r.

Dwa inne cyrkularze dotyczą — wywozu mączki żółtej i kwitów wywozowych.

= Odmowa.

Pisaliśmy niedawno, że właściciele rozległych obszarów pod Kutnem, pp. v. Treskow, wystąpili do ministerjum spraw wewnętrznych z prośbą o naturalizację.

Obecnie nadeszła odpowiedź na ich starania w duchu odmownym.

Wobec tego pp. v. Treskow zmuszeni będą poddać się następstwom ukazu marcowego.

Że sprawą tą łączy się również kwestja zamierzonych plantacyj nasienia buraczanego, o której pisaliśmy niedawno w *Kurjerze*, a która wobec wyniku starań w ministerjum natrafia na poważne przeszkody.

= Kupno dóbr.

Bankier hamburski, Martens, nie chcąc narażać się na skutki ukazu marcowego o cudzoziemcach, sprzedał dobra swe Zakrzówek, w powiecie janowskim.

Dobra te obejmują 60 włók wybornie zagospodarowanej ziemi.

Nabył je, jak donosi *Gazeta lubelska*, za sumę rs. 95,000 p. Kiciński.

= Nowi pacjenci.

Do zakładu bakterjologiczneco przy szpitalu wolskim, w ciągu ostatnich kilku dni przybyło z prowincji cztery osoby, a mianowicie: robotnik kolejowy ze stacji Ostrowy, mieszkaniec osady Kobylany w powiecie bialskim i mężczyzna z czteroletniem dzieckiem z Kampinosa pod Warszawą.

Wszyscy są pokąsani przez wściekłe psy.

= Kradzież w kościele.

Od pewnego czasu rzezimieszkowie nasi rozwinęli tak silnie swe operacje po kościołach, iż rzadko który pogrzeb lub nabożeństwo obejdą się bez kradzieży.

Wczoraj po południu podczas pogrzebu dokonali oni naraz dwóch operacyj.

Najpierw podczas zdejmowania ciała wyciągnięto wdowie portmonetkę z niewielką kwotą.

Zanim poszkodowana się spostrzegła, zdążyli znów obecnej na pogrzebie pani M. Ż. wyciągnąć woreczek z kilkudziesięciu kopiejkami.

Wartoby przy pogrzebach zwłaszcza dawać silniejszą baczność na złodziei.

= Kradzieże.

Na dworcu kolei nadwiślańskiej, żonie handlującego, Etce Przysuskerowej, skradziono z kieszeni woreczek z gotówką 102 rs.

Obwinionym jest znany złodziej, Daniel Rutke, którego aresztowano.

Na ul. Zielnej pod nrem 9-ym, z mieszkania emeryta Stanisława Bogomolskiego, skradziono srebro stołowe za 84 rs.

Na ul. Lesznó pod nrem 36-ym, słudze Marjannie Sienkowskiej, ze strychu przez oderwanie kłódek od góry, jak również i od kufra, skradziono różne rzeczy za 60 rs., oraz dwie książki kasy oszczędności Banku państwa, jedna na 154 rs. 50 kop, a druga na 77 rs.

Podejrzenie pada na Stanisława O. z ul. Leszno z pod nru 56-go, którego aresztowano.

Książeczki kasy oszczędności znaleziono podrzucone na strychu.

= Przy rozbiórce.

W dniu wczorajszym na Nowolipkach pod nrem 78-ym, przy rozbiórce przez właściciela domu, Jana Zwesza, drewnianych komórek, przewróciła się jedna ściana.

Zwesz, oraz zamieszkała w tymże domu Helena Perekrestowa, ponieśli bolesne obrażenia.

= Przejechania.

Dorożkarz nr. 141-szy na Muranowie najechał na Annę Wiśniewską, która zranioną została w lewy bok i lewą rękę.

Po udzieleniu pomocy odprowadzono ją na ulicę Przyrynek pod nr. 15-ty.

Na rogu Rymarskiej i Senatorskiej, furman, Ludwik Wylet, najechał na idącego z ręcznym wózkiem Zdrodowskiego, który upadł i złamał rękę.

# Po burzy.

### Nawałnica.

Piszemy dziś smutną historję wczorajszej burzy, złożoną przeważnie ze strat w mieście, oraz bliższej i dalszej okolicy.

Przedewszystkiem zaś podajemy przebieg samej nawałnicy.

Była godzina 9-ta, gdy spadły pierwsze krople deszczu z zasnutego chmurami nieba.

Do deszczu przywykliśmy, w ostatnich zwłaszcza tygodniach, nikt jednak nie przewidywał rozmiarów, jakie przybrała wczorajsza nawałnica.

Deszcz, któremu towarzyszyły nieustanne grzmoty i oślepiające błyskawice, nie ustawał ani na chwilę, raz wzmagając się, to znów słabnąc.

Wybitnym momentem był tutaj ogłuszający i długotrwający grzmot, słyszany około godz. 11-ej.

Od północy całe miasto było literalnie w wodzie.

Wreszcie około godziny 3-ej nastąpiła pierwsza przerwa.

Deszcz ustał, niebo częściowo wypogodziło się i zaczęło świtać.

Trwało to jednak niedługo.

Około godziny 4-ej znów rozległy się grzmoty, zapaliły się błyskawice i za chwilę deszcz lał, jak z cebra.

Po pewnym czasie jeszcze raz się wypogodziło.

Wyjrzało słońce, lecz skryło się znów za chmurami.

O godzinie 7-ej rano rozległ się długo trwający grzmot i—znów deszcz.

Odtąd było względnie pogodnie, choć blado przyświecające słońce i gromadzące się chmury kazały obawiać się nowej burzy.

I rzeczywiście, w chwili, gdy to piszemy (godz. 2-ga), znów grzmi i znów deszcz pada.

Jest to istotnie niezwykły perjod nawałnic, przypominający chyba porę deszczów podzwrotnikowych.

A teraz dajemy miejsce głosom naszych reporterów, którzy przynieśli nam wiadomości z miasta.

### W mieście.

O godzinie 10 i pół rozpoczęła się ulewa, jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają.

W jednej chwili ulica Podwale, Kapitulna, Królewska, plac Saski i w. in. stanęły literalnie pod wodą.

Przy zbiegu Królewskiej i Krakowskiego-Przedmieścia woda pokryła bruk na 8 cali.

Na wielu ulicach z pomiędzy kamieni brukowych znikł żwir i piasek.

Miasto narażone będzie na przedsięwzięcie robót brukarskich.

Na Mazowieckiej wał, usypany przy robotach kanalizacyjnych, zwrócił wodę na chodnik; szybko przeniknęła ona do suteren, niszcząc zapasy znajdujących się tam sklepów spożywczych.

Kogo burza po za domem zaskoczyła, nie mógł wracać do siebie dla stojących wód, spotykaliśmy tedy roje przechodniów na ulicach około godz. 4-ej rano w kostjumach silnie podpiętych, przypominających balet.

Płacono dorożkom po kilka rubli za kurs, a wozy, śpieszące na targ dzisiejszy, robiły świetny interes na przewożeniu podróżnych.

Stróże i wyrobnicy przenosili mężczyzn i kobiety, brodząc w wodzie po kolana.

Posiadacze telefonów, zaniepokojeni ciągłem dzwonieniem, po raz pierwszy może byli niezadowoleni z wynalazku Edissona.

W alei Ujazdowskiej wpadł piorun do jednego z ogrodów, zniszczył altanę i stopił żelazną latarnię, z której w przeddzień szkło zdjęto.

Cała część ulicy Żelaznej, od Prostej do Twardej, tak strasznemu uległa zalewowi, że dziś jeszcze o godz. 9-ej rano komunikacja piesza była wprost niemożliwa.

Zebrana w wielkiej ilości woda zalewała podwórza i znosiła mostki.

W kilku miejscach prąd miał tak silny impet, iż przy jednym z domów na ulicy Żelaznej woda, wyżłobiwszy rów kilkułokciowy, przez fundamenta wtargnęła do piwnic i suteren.

Na rogu Twardej i Żelaznej woda, zniósłszy fundamenta przy rozpoczętej budowie domu, roboty grabarskie zrównała z ziemią.

Na ulicach Siennej, Prostej i Twardej wiele suteren i piwnic stoi zalanych na dwa łokcie, a do suteren domu nr. 50 na Twardej woda wtargnęła z taką siłą, że ich mieszkańcy, brnąc w wodzie po pas, nie zdołali uratować rzeczy.

Na ulicy Chmielnej, przy budujących się dwóch domach, ulewa porobiła wielkie szkody przez podmycie pierwszych murów i zalanie robót grabarskich.

Ulica Świętokrzyska, na przestrzeni od Nowego Świata ku Mazowieckiej, była zalaną na dwie stopy wysoko, a wszystkie piwnice w przylegających domach napełniły się wodą.

Na ulicy Czerniakowskiej, jak o tem donosiliśmy w rannym numerze *Kurjera*, zapanował wśród mieszkańców ogólny popłoch, gdyż woda wdzierała się do wnętrza domów, a na ulicy wysokość jej dosięgała kilka stóp.

W kilkunastu domach, niżej położonych, sprzęty domowe pływały w wodzie, a mieszkańcy chronili się na górne piętra lub strychy.

Na Starem Mieście wykopy kanałowe są znacznie uszkodzone, a piwnice domów, położonych od strony zachodniej, zalane.

Na ulicy Mostowej woda zabrała drzewo, zwiezione dla ochrony wykopów kanalizacyjnych, same zaś wykopy zalała.

Wykopy na ulicy Piwnej i Świętojańskiej najmniej ucierpiały.

Tylko na placu Zamkowym wprost ulicy Świętojańskiej, utworzył się głęboki dół obok głównego otworu kanałowego.

O ważniejszch zalewach domów i posesyj otrzymujemy następujące szczegóły:

Na Freta pod nrem 17-ym woda zalała sutereny.

Strwożeni mieszkańcy, nie zdążywszy ocalić wielu sprzętów, szybką ucieczką ratowali się przed niechybnem utonięciem.

W tej samej posesji zostały zalane piwnice z rozmaitemi zapasami, wskutek czego straty wynoszą znaczne sumy.

W posesji Bodzechowera na Pradze woda zalała piwnicę, napełnioną winem.

Widocznie napór był tak silny, iż beczki popękały, a Bodzechower w wylanem winie poniósł straty na sumę około 3,000 rs.

Na ulicy Ciasnej pod nrem 1-ym zostały zalane nietylko piwnice, ale i trzy parterowe mieszkania, w których okna zostały wyrwane, lokatorzy zaś, ze snu zbudzeni, prawie bez odzieży ratowali się ucieczką.

Liczba zalanych domów w piwnicach i suterenach na Solcu wynosi 8, na Dobrej 6, wreszcie na Marjensztadzie 3.

Na cegielni za rogatkami ząbkowskiemi skutkiem naporu wody zapadł się dach.

Nocujący tam robotnicy, w liczbie siedmiu, prawie na minutę przed katastrofą uciekli, chroniąc się od niezawodnej śmierci, a przynajmniej ciężkiego kalectwa.

Ulica Książęca na całej swej długości została o tyle uszkodzoną, że chodniki asfaltowe zniesione są na środek ulicy, a w pobliżu fabryki żelaznej Lilpopa i Rau, przy samym kanale, woda naznosiła z rynsztoków powyrywane kamienie.

Kanał na tej ulicy w kilku miejscach zupełnie uszkodzony.

Z przed domu nr. 12 w alei Ujazdowskiej, kanał stary zawalił się, a woda taką miała siłę, że mostek olbrzymich rozmiarów z podkładami zaniosła na plac Trzech krzyży.

W domu pod nr. 11-ym przy ulicy Wiejskiej, w suterenie, wskutek pęknięcia rury wodociągowej, wysadziło ścianę murowaną od strony ogrodu.

W dziedzińcu domu nr. 18 przy ulicy Wiejskiej, burza wyrwała drzewo z korzeniem i położyła na ziemi.

Na ul. Senatorskiej prąd wody przerwał połączenie rury wodociągowej wprost pałacu prymasowskiego i woda zalała wykopy.

Pompa parowa funkcjonuje tam od godz. 8-ej rano, wprost ul. Miodowej.

Cmentarz powązkowski przedstawia obecnie nader smutny widok.

Groby pozapadały się, a tu i owdzie wyglądają nagie trumny.

Straty, wynikłe z burzy, obliczyć się jeszcze nie dadzą, w każdym razie są wielkie.

O północy banda uliczników staromiejskich przy zbiegu Podwala i Kapitulnej używała żeglugi na deskach, które się wybornie utrzymywały na powierzchni wody.

Drobny ten fakt dosadnie świadczy o rozmiarach tej, niepamiętnej w dziejach Starego-Miasta, ulewy.

*

Wielu mieszkańców, wyszedłszy wczoraj z domu, pozostawiło okna otwarte.

Powróciwszy, zastali pokoje pełne wody i uszkodzone sprzęty.

Na Pradze, w domu pod nrem 264-ym nawałnica wyrwała trzy okna z ramami, a dwa pokoje zupełnie zostały wodą zalane.

*

Wczorajsza ulewa stała się między innemi powodem „miłego" spędzenia nocy przez lokatorów trzeciego piętra domu pod nrem 49-ym, przy ulicy Piwnej.

Pomimo kilkakrotnych reklamacyj i zażaleń, właścicielka tego domu nie chce zarządzić naprawy mocno uszkodzonego dachu.

Skutkiem tego w czasie każdego większego deszczu lokatorowie narażeni są na zamoknięcie sufitów, z których od czasu do czasu spływają krople wody.

Ulewa jednak wczorajsza krople owe zmieniła w strumienie, które zalały całe mieszkania i zmusiły żądnych spoczynku lokatorów do spędzenia nocy... pod parasolami.

---

### Rozsadzenie kanałów.

Nie licząc szkód, zrządzonych przez zalew niewykończonych jeszcze kanałów, silny napór wody rozsadził na ulicy Królewskiej dawny kanał w dwóch miejscach: w pobliżu bramy ogrodu wprost kościoła ewangelickiego i przy rogu ulicy Marszałkowskiej.

W powstałe skutkiem tego doły, całą nieomal szerokość ulicy obejmujące, wpada z szumem i łoskotem woda, tworząc jakiś fantastyczny wodospad, którego niepodobna ani zwrócić, ani zatamować.

Brama ogrodu Saskiego od ulicy Marszałkowskiej zamknięta, ponieważ dostęp do niej niemożliwy; przejście z Marszałkowskiej do ogrodu odbywa się przez cukiernię, którędy też mnóstwo osób zdąża, by własnemi oczyma sprawdzić skutki ulewy.

Jak silny był napór wody, dość powiedzieć, iż, oprócz rozsadzenia kanału, zdołał on połamać rury wodociągowe i gazowe, skutkiem czego *cała dzielnica Grzybowska pozbawiona jest w tej chwili wody.*

*

Na ulicy Długiej, wprost cerkwi, oraz w pobliżu kościoła św. Ducha, ulewa rozsadziła kanały, tworząc jamy, kilkanaście stóp średnicy i głębokości mające.

W jedną z tych jam, wprost cerkwi, w czasie największej ulewy, wpadł dorożkarz wraz z koniem i pojazdem, i gdyby nie natychmiastowa pomoc nadbiegłych stróżów i policji, byłby niechybnie utonął.

Dzisiaj rano dół ten oryginalny przedstawiał widok.

W głębi sunęła wartko nie krępowana niczem już woda, podmywając coraz bardziej dalszą część ulicy, na wierzchu zaś, niby most wiszący, zawisły szyny tramwajowe, grożąc lada chwila runięciem. Od rana pracują tu całe zastępy robotników.

*

Na Podwalu, wprost bramy, prowadzącej na ulicę Szeroki Dunaj, zawalił się kanał na przestrzeni kilkunastu łokci.

---

### Na stacji telefonów.

Piorun, który upadł o godz. 10½ wieczorem, według informacji udzielonej nam przez zarząd telefonów, spadł na dach, mieszczący stację centralną, lecz dzięki doskonałemu działaniu piorunochronu, nie zrządził żadnej szkody.

Przez cały czas trwania burzy aparaty na stacji głównej były izolowane.

---

### Z biura telegraficznego.

Korespondencja telegraficzna, zarówno na linjach rządowych, jak i kolejowych uległa znacznemu opóźnieniu.

W ciągu pięciu godzin wszystkie aparaty były wyłączone.

---

### Tramwaje.

Plant kolei konnej został uszkodzony w następujących punktach: na Marszałkowskiej, na Królewskiej, na Długiej (tam, gdzie się zapadł kanał miejski), oraz za wolskiemi rogatkami, również z powodu zepsucia się kanału.

W tem ostatniem miejscu wagony z wielką ostrożnością, przy wyprzęganiu koni, są przesuwane.

Na Królewskiej i Marszałkowskiej uszkodzenia, w razie, jeżeli nie będzie nowej ulewy, do jutra zostaną naprawione.

Przerwa na Długiej może potrwać kilka tygodni.

Z powodu tej przerwy wagony tramwajowe Mokotów-Powązki są skierowane przez plac Teatralny.

---

### Z zakładu gazowego.

Ogromny napływ wody spowodował wtargnięcie jej do głównego gazometru.

Z rozmaitych stron miasta nadchodzą wiadomości o uszkodzeniu rur gazowych.

Do godz. 2-ej po południu sprawdzono, iż 20 rur jest pękniętych.

Ważniejsze uszkodzenia są na Marszałkowskiej.

Na tej ulicy w czasie burzy 11 latarń odrazu zgasło.

Rury są napełnione wodą, tak, iż prawdopodobnie latarnie będą naftą oświetlone.

Na rogu Wilczej i Marszałkowskiej latarnia została przewróconą.

Podobnież na Powązkach przewróciło się kilka latarń i rura pękła.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że na rogu Dobrej i Browarnej, z lodowni szynku Nissenschala wydobywa się gaz, wskutek czego do wnętrza wejść niepodobna.

---

### Na Wiśle.

Od wczorajszego poranku zaczęła podnosić się woda na Wiśle.

Wczoraj wodomiar na filarze pod mostem wskazywał 3 stopy i cali 10, dziś zaś zrana około 5 stóp.

Prawie wszystkie ławy piaszczyste pod Warszawą znikły zupełnie, przez co została ułatwioną żegluga.

Dalszy przybór, jak dotąd, nie zagrażający niebezpieczeństwem, trwa dalej.

*

Skutkiem nadzwyczajnej ulewy łacha wiślana, znajdująca się z drugiej strony wału łomiankowskiego, w gminie Młociny, wylała.

Zalew objął znaczną przestrzeń łąk, a nawet gruntu ornego.

*

Na Saskiej Kępie ulewa porobiła dotkliwe szkody na łąkach i polach kolonistów.

Dzisiaj zrana inspekcja rzeczna zwiedzała wybrzeża Kępy i okolicy.

---

### Pioruny.

Wspomnieliśmy w rannym numerze, iż kilka piorunów spadło w samem mieście.

Jeden z nich ugodził w trotuar na ulicy Śliskiej pod nr. 11-ym, a wyżłobiwszy jamę pod murem na kilka łokci, przeskoczył na drugą stronę ulicy, gdzie w domu nr. 12 również uszkodził chodnik i wpadł w ziemię.

Drugi piorun spadł w ogrodzie hr. Branickiego przy ulicy Wiejskiej i zgruchotał drzewo.

Trzeci spadł za rogatką wolską w polu, nie zrządziwszy nikomu krzywdy.

Na cmentarzu powązkowskim w pobliżu grobu Epstejnów spadł piorun i złamał starą akację.

W berlinkę Fatznera stojącą w dole rzeki ku Bielanom, uderzył piorun.

Dwa maszty zostały zdruzgotane, a wszczęty pożar ulewny deszcz zagasił.

Jeden z majtków został od piorunu porażony i życiu jego grozi niebezpieczeństwo.

Pod Bielanami piorun uderzył w jadącego konno parobka niewiadomego nazwiska.

I jeździec i koń zostali zabici na miejscu.

We wsi Waryszewie piorun uderzył w chatę gajowego Łuczyńskiego.

Dom spalił się do szczętu, a w płomieniach poniosła śmierć żona gajowego z trzyletnią córeczką.

Sam Łuczyński spędził noc w oddaleniu kilku wiorst od domu.

---

### Wypadki.

Na rogatkach powązkowskich zarwał się kanał na kilka łokci głębokości, przyczem zostały przewrócone szlabany, latarnia gazowa i słup telefonowy, skutkiem czego komunikacja telefoniczna została przerwana z magistratem.

W domu pod nrem 7-ym przy ul. Koźlej dziś, o godz. 8-ej rano, w kuźni murowanej Franciszka Zalewskiego pracowało 7-iu ludzi.

Naraz belki u sufitu zaczęły trzeszczeć; wszyscy uciekają na dziedziniec, nie wiedząc, co to ma znaczyć.

Zaledwie Zalewski z czeladnikami wybiegł na podwórze, gdy dach, kryty dachówką, z łoskotem zapadł się.

Jedna chwila, a kilku ludzi znalazłoby śmierć pod gruzami dachu.

Nie dość na tem, woda, podmuliwszy fundamenta, obruszyła dwie ściany, które również zapadły się.

Cały budynek został zupełnie zniszczony.

Za rogatką belwederską przy ul. Parkowej woda uszkodziła stary kanał na przestrzeni kilku sążni.

Na ul. Czerniakowskiej omało nie zdarzył się wypadek zalania śpiącego człowieka.

Stróż domu nr. 90 tak mocno zasnął, iż nie słyszał spadającej z szumem do jego mieszkania wody i dzięki tylko przytomności rewirowego Kretowa został uratowany od śmierci.

Ratunek lokatorom zalanych suteren nieśli przewoźnicy z Solca, którzy do godz. 8-ej rano przewozili czółnami rzeczy na bezpieczniejsze miejsce.

Na plancie cytadeli zawalił się stary kanał, a woda podmuliła fundamenta parkanu szpitalu św. Jana Bożego i parkan cały przewróciła.

Wodę z piwnic szpitala pompują strażacy.

Na rogu Mostowej oraz Zakątnej i Wójtowskiej poznosiła woda parkany.

W domu pod nrem 78-ym przy ulicy Czerniakowskiej, w nocy, gdy spadła ulewa, zalane zostały sutereny mieszkalne.

Rewirowy Szulakowski, brnąc po pas w wodzie, dotarł do mieszkania Józefa Mościckiego, którego śpiącego wyniósł na podwórze; to samo uczynił z niewidomą staruszką Krymerową i robotnicą Dybczyńską.

---

### Na kolei obwodowej.

Ulewa uszkodziła plant na 7-ej wiorście.

O godzinie 9-ej zrana nasypy zostały uporządkowane, a ruch pociągów przywrócony.

---

### Na kolei wiedeńskiej.

(*Depesze opóźnione wskutek burzy.*)

***Myszków*** 3-go sierpnia (godz. 2-a po półn.)

Dzisiejsza nawałnica przypomniała nam katastrofę z przed dziesięciu laty. Plant kolejowy na przestrzeni 450-iu sążni zupełnie podmyty, na obydwóch torach kolejowych komunikacja przerwana. Pociąg towarowy nr. 141 został zatrzymany na linji przez pewien czas i prawie cudem ocalał przed straszną w skutkach katastrofą: parochód i brankard od tego pociągu omal nie runął w rów. W Myszkowie zatrzymano pociągi nr. 132 i 134.

***Ząbkowice*** 2-go sierpnia.

Ulewa na chwilę nie ustaje. Bicie piorunów tak częste, że robi wrażenie kanonady.

***Dąbrowa*** 2-go sierpnia.

Ulewa wzmaga się gwałtownie. Pociągi wstrzymane. Nr. 17 stoi w Dąbrowie. Przerwa w komunikacji trwać będzie prawdopodobnie kilka dni, zanim chociaż prowizorycznie urządzoną nie będzie.

*

Nawałnica przeciągnęła nad całą linją kolei wiedeńskiej, czyniąc liczne szkody i przerwy w jej plancie.

Pod stacją Pruszków, a także pomiędzy Grodziskiem i Rudą Guzowską, woda podmyła częściowo w kilku miejscach plant kolejowy

Wysłany jednak dziś rano z Warszawy oddział robotników z inżenierją drogową na czele szybko dopełnił naprawy miejsc uszkodzonych.

Uległ też przerwie plant kolei pod stacją Gorzkowice, skutkiem czego komunikacja towarowa czasowo została wstrzymana.

Największa przecież burza srożyła się na przestrzeni od Częstochowy do Ząbkowic.

Pomiędzy Porajem i Myszkowem, nasyp kolejowy na obu linjach na przestrzeni 450 sążni przez nadzwyczajny pęd wody został w zupełności zniesiony, w innych zaś miejscach znacznie podmyty i uszkodzony.

*Od wczoraj komunikacja w tem miejscu wstrzymana.*

Wczoraj podczas uraganu przechodził tędy pociąg towarowy, który swoje ocalenie zawdzięcza tylko nadzwyczajnej przytomności i energji służby.

Pociąg, kurjerski idący od strony Warszawy, wstrzymano w Częstochowie, a biegnący od strony granicy w Myszkowie; dopiero dziś rano po pierwszem zabezpieczeniu zerwanego plantu, pociągi te zbliżyły się do przerwy.

Tu podróżni przeszli miejsce uszkodzone pieszo i przesiedli się do wagonów, poczem oba pociągi puszczono w dalszą drogę...

*W ten sposób przesiadać się będą pasażerowie innych pociągów aż do czasu przywrócenia komunikacji.*

Niezależnie od powyższych uszkodzeń, nastąpiła też przerwa chwilowa pod stacjami Ząbkowice i Dąbrowa.

Na miejsca wypadków wysłano cały zastęp robotników, który pod kierunkiem inżenierów miejscowych pracuje nad usypaniem zerwanej części plantu.

Przywrócenia komunikacji należy się spodziewać jeszcze dziś wieczorem.

Na dystansie między Myszkowem a Porajem powtórzyła się pamiętna w r. 1879-ym katastrofa.

I tym razem orkan wyrwał ziemię z nasypem, woda zaś występująca z rowów i strumyków podmyła plant.

Z obu stacyj, tak z Poraja, jak i z Myszkowa, wyruszyli robotnicy dla naprawy plantu.

Pociąg kurjerski, podążający ku Warszawie, na stacji Zawiercie wstrzymano, zkąd nieustannie szły depesze informacyjne.

Odpowiedzi wciąż brzmiały niepomyślnie, a w końcu i tych zabrakło, gdyż i słupy telegraficzne runęły, druty zaś nawałnica pozrywała.

Burza srożyła się do godziny 5-ej rano, a gdy osłabła, pomimo padającego jeszcze deszczu, zajęto się bezzwłocznie reparacją plantu.

O sile orkanu srożącego się w powyższym punkcie można mieć chociażby z tego pojęcie, iż w bok Poraja woda deszczowa podmyła owczarnię, stojącą na podmurowaniu, a pod ciężarem zwalonego budynku zginęło kilkaset owiec.

Niezmierne straty nawałnica miała zrządzić pod Żarkami i w Złotym Potoku.

*

*Godz. w pół do 3-ej.*

Kancelarja naczelnika ruchu kolei wiedeńskiej zawiadamia nas, iż do tej chwili nie ma wiadomości o naprawieniu przerwy między Porajem a Myszkowem.

Przyczyną tego jest brak komunikacji telegraficznej, która również uległa przerwaniu.

Kiedy więc pociąg kurjerski, zatrzymany w drodze, nadejdzie do Warszawy, trudno jest powiedzieć.

W chwili, gdy to piszemy, pociąg kurjerski, przychodzący do Warszawy o godzinie 6-ej m. 10 rano, jeszcze na stację nie przybył.

*

Donoszą nam, iż dziś będzie wysłany extra-pociąg z członkami dyrekcji i robotnikami na miejsce katastrofy, t. j. do Poraja.

---

### Na kolei nadwiślańskiej.

Burza dotkliwie dała się uczuć na całej przestrzeni kolei nadwiślańskiej.

Telegraf przez całą prawie noc nie działał, wskutek czego wiele pociągów wstrzymano na stacjach.

W kilku miejscach woda podmyła plant kolei, zaś pod Nowogeorgiewskiem, na 81-ej wiorście, na dość znacznej przestrzeni począł się obsuwać, niedawno, bo w czasie pamiętnego wylewu Narwi usypany, plant kolejowy, wskutek czego ruch pociągów prawdopodobnie zostanie wstrzymany, aż do chwili usunięcia przeszkody.

Na linji obwodowej wstrzymano ruch pociągów wąskoosiowych z przyczyny uszkodzenia plantu na 6-ej wiorście od stacji Warszawa-nadwiślańska.

Dopiero o godzinie 6-ej rano wysłano tam pociąg ze służbą kolejową, w celu dania pomocy pracującym około naprawy plantu robotnikom.

Po przejściu burzy przekonano się, iż linja telegraficzna w wielu miejscach uszkodzoną została, pomiędzy zaś Rejowcem i Trawnikami nastąpiła zupełna przerwa w komunikacji.

---

### Na kolei dąbrowskiej.

Pasażerowie jadący wczoraj wieczorem z Łodzi do Koluszek, z powodu burzy, która uszkodziła plant, zostali zatrzymani na linji.

Uszkodzenie było niewielkie i po naprawieniu drogi, lubo ze znacznem opóźnieniem, przyjechano do Koluszek.

Ze stacji tej pociąg kolei dąbrowskiej wyszedł o właściwej godzinie, a według depesz telegraficznych, na linji Koluszki-Bzin, nawałnica żadnych szkód w plancie kolejowym nie uczyniła.

Zarząd kolei dąbrowskiej informuje nas, że, według otrzymanych wiadomości telegraficznych, na wszystkich linjach pomienionej kolei komunikacja jest prawidłowa.

Nawałnica, lubo dość silna, w plancie kolejowym żadnych szkód nie zrobiła.

---

### Echa z prowincji.

Woda zepsuła most i szosę, prowadzącą z obozu saperów do obozu artylerji.

Podczas dzisiejszej ulewy nocnej, struga, przepływająca między Młocinami B. a Powązkami, wylała, uszkadzając groble stawu i młyn Franciszki Sołubińskiej na Młocinach B., a następnie obok „Czarnego dworu" rozlała szeroko.

Młyn został całkiem zerwany.

Taż sama struga, powiększając się wodą deszczową, całą siłą wpadła na Słodowiec, gdzie narobiła wiele szkód.

Około 2,500 worków mąki zatopiła woda.

W Sroszowie struga o mało nie przerwała grobli, co spowodowało zerwanie młyna grosowskiego.

Worki z piaskiem i gliną, kładzione na grobli, uchroniły od katastrofy.

W Słodowcu również zalała woda magazyny ze zbożem i piekarnie.

W Marymoncie przerwana została droga, prowadząca do Rudy Marymonckiej i koszar marymonckich.

*

Tak dla mieszkańców Żyrardowa, jak i dla letników, osiedlonych pod lasem guzowskim, nawałnica dzisiejszej nocy na długo zostanie pamiętną.

Trwała ona bez mała 7 godzin, gdyż po godzinie 10-ej wieczorem były pierwsze grzmoty, a huragan srożył się do 5 ej rano, z niewielkiemi przerwami.

W niektórych domach letników woda, przedostawszy się przez dach i pułap, formalnie zalała pokoje, tak, iż sprzęty i pościel pływały.

Przerażeni, a ze snu zbudzeni mieszkańcy, chronili się do sąsiednich domów, lepiej zaopatrzonych, gdzie chętnie udzielano gościnności.

W ogóle ubiegłej nocy nikt tu prawie nie spał.

Nawet w domach murowanych fabrycznych, doskonale zabezpieczonych, woda przeciekała do mieszkań, a na dworcu przedostała się do sal pasażerskich.

Na 41-ej wiorście za Rudą ziemia z plantu kolejowego została wyrwana i poczęto się obawiać podmycia nasypu.

Dzięki energicznym rozporządzeniom inżeniera p. Miklaszewskiego, dozorcy p. Niedziałkowskiego, uszkodzenia zostały naprawione, a wstrzymany pociąg towarowy mógł się udać w dalszą drogę.

W ogóle na całej linji kolei wiedeńskiej i bydgoskiej wszyscy inżenierowie, dozorcy oraz robotnicy byli ciągle czynni, czuwając nad bezpieczeństwem plantu.

W kierunku ku Grodziskowi, z prawej strony plantu, uformował się istny potok z szumiącą wodą, a boczny tor, prowadzący do blichowni w Jaktorowie, został zalany.

Woda pozabierała żyto i jęczmień na pokosach lub w snopkach, a pod Mszczonowem zostały zniesione trzy sterty zboża.

*

Pasażerowie, przybyli dziś pociągiem miejscowym z Piotrkowa, przywożą wiadomość o strasznym wypadku, jaki się zdarzył wczoraj wieczorem w okolicy Wadlewa, na szosie, prowadzącej do miasta powiatowego Łaska.

Piorun uderzył w bryczkę, którą jechało, łącznie z furmanem, cztery osoby.

Z tych dwie zostały zabite na miejscu, a dwie uległy niebezpiecznemu porażeniu.

*

Między Pabjanicami a Łodzią, wskutek podmycia szosy, przewrócił się omnibus, napełniony kilkunastoma pasażerami.

Prawie wszyscy ponieśli dość ciężkie uszkodzenia, a jedna z izraelitek uległa zgnieceniu klatki piersiowej.

*

Z Kamińska piszą do nas pod d. 2-im b. m.:

„Orkan wietrzny, wczoraj około godz. 8-ej wieczorem, połączony z bardzo silnym ulewnym deszczem i piorunami, porobił straszne spustoszenia na polach i po wsiach.

We wsi Kamińsk, położonej o 9-ej wiorst od Radomia, przewrócił 2 stodoły, oborę i owczarnię; poprzewracał z korzeniami i połamał ogromne stare włoskie topole i kasztany; mnóstwo ptastwa zabitego leży po polach i drogach.

We wsiach Piastowie i Wsoli zostały zburzone doszczętnie 4 stodoły i owczarnia.

We wsi Taczewie orkan zabił około 100 owiec i uszkodził oprócz tego wiele zabudowań.

Na polach pszenicę, jeszcze nie zżętą, wiatr wbił w ziemię, a złożoną w kopach porozznosił na wszystkie strony.

Starzy ludzie nie pamiętają tak strasznej klęski, jaka w dniu wczorajszym dotknęła okolice Radomia."

*

Właściciel Pęcic, pod Pruszkowem, p. Łuszczewski, komunikuje nam, że takich skutków nawałnicy nikt w całej okolicy nie pamięta.

Maleńka rzeczka Rnowa wylała na szerokiej przestrzeni, a woda w stawie pęcickim w ciągu niespełna paru godzin podniosła się o łokieć wysokości.

Woły, wyprowadzone dziś rano do orania, zagrzęzły w suchym zazwyczaj gruncie i roboty w polu musiano zawiesić.

Klęska w zniszczonem i powalonem przez falę zbożu nadzwyczaj jest dotkliwa.

---

### Klęska gradowa.

Na kilkanaście godzin przed burzą w okolicy Zawiercia, Myszkowa i Żarek, w promieniu kilku mil, spadł grad olbrzymich rozmiarów.

Pojedyncze lodowce dochodziły wielkości jaj kurzych.

Zboże na pniu lub na pokosach leżące zostało doszczętnie zniszczone.

Dość powiedzieć, że wysokie topole przy drodze, prowadzącej z Myszkowa do Żarek, zostały nietylko z liści, ale nawet z gałęzi ogołocone.

Grad w osadzie Żarki powybijał wszystkie szyby, a w Myszkowie podobnież w budynkach kolejowych i na dworcu stacyjnym.

Okolica cała po gradzie, trwającym około 10-iu minut, przedstawia straszny widok spustoszenia.

Rolnicy załamują ręce z rozpaczy, gdyż niewielu było ubezpieczonych, klęska więc dla niejednego stanowić może ruinę majątkową.

W kierunku Janowa jakaś kobieta, zaskoczona na drodze gradem, nie mając się gdzie schronić, została tak potłuczoną, iż w parę godzin później, nie odzyskawszy przytomności, życie zakończyła.

---

## Nekrologja.

† Ś. p. Marja z Blumów **Wierzbowska**, wdowa po urzędniku, po krótkiej i ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami, zmarła w dniu 2-im sierpnia 1888 r. Pogrążona w smutku rodzina zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 4-ym sierpnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. 3—2295—

† Ś. p. Kasylda z Malczewskich **Szablicka**, obywatelka miasta Warszawy, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona św. sakramentami, zmarła dnia 1-go sierpnia r. b. przeżywszy lat 65. Pozostali synowie, córki, zięciowie i wnuki zapraszają życzliwych i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w sobotę, to jest dnia 4-go sierpnia, o godzinie **10-ej** zrana, w kościele Najświętszej Marji Panny na Nowem Mieście, a następnie na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po południu, na cmentarz powązkowski. —2296—

† Ś. p. Marja **Łapczyńska**, panna, zakończyła życie we wsi Gamratka, powiatu nowo-mińskiego, w dniu 1-ym sierpnia r. b.

Zwłoki przewiezione zostaną do Warszawy.

Pozostali bracia i siostra zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w dniu 4-ym b. m., to jest w sobotę, o godzinie **10-ej i pół** zrana w kościele św. Anny (po-bernardyńskim), oraz na wyprowadzenie zwłok w dniu następnym, to jest w niedzielę, o godzinie **5-ej** po południu, na cmentarz powązkowski.—2305

† Ś. p. Jan **Braun**, majster białoskórniczy, po długich i ciężkich cierpieniach, zmarł dnia 2-go sierpnia 1888 roku, przeżywszy lat 50.

Pozostała żona wraz z dziećmi zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych zmarłego na wyprowadzenie zwłok w dniu 5-ym sierpnia r. b., to jest w niedzielę, o godzinie **3-ej i pół** po południu z kaplicy ewangelicko-augsburskiej przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające. 3—2307—

† Jutro w sobotę, dnia 4-go b. m., odbędzie się w kościele św. Aleksandra, o godzinie **9-ej** zrana, msza święta, za spokój dusz ś. p. Dominika i Józefy **Zahorowskich**. —2302

† Dnia 4-go sierpnia r. b., to jest w sobotę, o godzinie **9-ej** zrana, w kościele św. Jana, odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. Eugenji z Nathusiusów **Gardeckiej**. —2302

---

## TELEGRAMY
### „KURJERA WARSZAWSKIEGO."

***Paryż*** 3-go sierpnia. (*Tel. Aj. póln.*) — Manewrom 6-go korpusu armji (Nancy), które mają się odbyć w jesieni, przypisują wyjątkowe znaczenie. Rezerwiści nie będą powołani, natomiast do skompletowania liczby oddziałów użyte zostaną wojska garnizonowe. Każdy bataljon będzie doprowadzony do kompletu 600 ludzi, każdy szwadron do 100 koni. Ogółem w manewrach weźmie udział 38 bataljonów, 36 szwadronów, 15 bateryj i 2 kompanje inżenierskie.

***Berlin*** 3-go sierpnia, g. 2 m. 30. (*T. p. K. W.*) — Bilety banku russkiego wczoraj 193.10). — Bilety banku russkiego na dostawę (wczoraj 193.50).

---

## GIEŁDA.

*Warszawa 3-go sierpnia.*

W obcych walutach ruch średni.

Za **Berlin** krótki żądano 52, płacono 51.85, 51.87½, 51.82½, 51.80 i 51.77½.

Krótkim **Londynem** obracano po 10.55½, 10.56 i 10.56½, przy chęci otrzymania 10.57.

**Paryż** krótki ofiarowano po 42.02½, oddawano po 41.85 i 41.87½.

**Wiedeń** krótki sprzedawano po 86.10, żądając 86.20.

W papierach obroty średnie przy słabej dążności.

Dziś, z powodu uroczystego święta dworskiego, ceduły urzędowej nie będzie.

Godzina 12. Usposobienie słabe. *W. O.*

## SPRAWOZDANIA Z TÓARGW.

**Artykuły żywności.** Dostaw mniej niż w zeszłym tygodniu, z powodu niepamiętnej ulewy i prac w polu, a przeważnie tylko przekupnie na targi przybyli. Ruch znaczny. Ceny normowały się jak następuje: **Chleb** nic nie tanieje, lecz uparcie trzymany w jednej cenie, pytlowy bochenek trzyfuntowy płacono po 9, 10 i 12 kop., chleb razowy funt kop. 2 do 2 i pół, chleb tak zwany osiewany funt 3 kop., na straganach i w koszach chleb pytlowy czerstwy w większej niż w zeszłym tygodniu dostarczony ilości, za bochenek trzyfuntowy od 7 i pół do 8 kop. Bułki świeże wszelkich gatunków za dwie 1 i pół kop., za trzy 2 i pół kop., czerstwe za cztery 2½ kop. — **Mięso** w coraz większej ilości na wszystkie targi dostawiane, nie podnosi się w cenie. *Wołowina*: w lepszych częściach funt 12—13 kop., w gorszych od kop. 8 do 9. Polędwica od 22½—25 kop. za funt, ozór kop. 80 do 90, cynadry od 20 do 22½ za parę, cztery nogi od 40 do 45 kop. Flak cały od kop. 75 do 80, na wiązki od 2 i pół do 3 kop. Łoju funt od 11 do 12 kop. Głowizna wołowa funt od 5 do 5½ kop. *Cielęcina:* za funt z ćwierci 12—14 kop., w innych częściach 8—9 kop., wątróbka 20—25 kop., móżdżek 15—18 kop., cztery nóżki od 10 do 12 kop., łebek od 12—14 kop. — *Baranina* wciąż w sporej ilości dostarczana na wszystkie targi, dyszek i comber od 11 do 12 kop. funt, w innych częściach od kop. 7 do 8 za funt. *Wieprzowina* jak dawniej, za funt od szynki od 11 do 12 kop., boczek od 14—15 kop. Schab od 14 do 16 kop. Kiełbasa świeża funt kop. 15 do 16. Słonina świeża i sadło od 15 do 16 kop., solona funt 18 kop. Szmalcu funt kop. 20.—*Prosiąt* niewiele i w tym tygodniu dostarczono, za małe sztuki żądano kop. 60, większe od 75 kop. do rs. 1.80.—**Drób'** nieco mniej niż w zeszłym tygodniu dostarczony, płacono za indyka od rs. 2, indyczki rs. 1 kop. 50, pulardy od 50 do 60 kop., kaczki od 25 kop. Gęsi od rs. 1 do rs. 1 kop. 25. Kury od 50 kop. Perliczki tak samo. Kurcząt mniej także było niż w zeszłym tygodniu, za małe 15 kop. żądano, cena większych od 18 do 20 kop. Ptactwa dzikiego w sporej ilości dostawiono, kaczki dzikie płacono od kop. 90 do rs. 1 za parę, cyranki para od kop. 75 do 90 kop. — **Ryby** w cokolwiek większej niż w zeszłym tygodniu ilości dostawione, choć cena zwłaszcza niektórych okazów nieco wyższa. Łosoś świeży funt od kop. 90 do rs. 1. Łosoś wędzony funt kop. 75. Jesiotr w bardzo małej ilości znajdował się na targach i drożej, za funt od kop. 40—45 żądano. Ikry dziś wcale nie było. Węgorza funt od 40 do 45 kop. Sandacz śnięty funt od 25 do 30 kop. Szczupaki i karpie żywe funt od 40—45 kop. szczupaki śnięte za funt od kop. 20 do 30. Inne ryby funt od kop. 10 do 15. Raków sporo również było w tym tygodniu na targach, za kopę drobnych od 25 do 30 kop., większych od kop. 70 do rs. 1 kop. 60. — **Nabiał** w znacznie mniejszej niż w zeszłym tygodniu dostawiony ilości, płacono mleko niezbierane kwarta od 8 kop., zbierane kwarta od kop. 3 i pół do 4 i pół śmietanka od 15 do 16 kop. kwarta, śmietana od 20—30 kop. za kwartę, mleko kwaśne od 4 i pół do 5 kop. kwarta. Masło, którego także znaczniej mniej dostawili okoliczni koloniści i włościanie na wszystkie targi warszawskie, płacono za funt bez soli kop. 22½ do 25, solone nieco taniej. Sery zwyczajne 5 — 20 kop. Sery owcze od 7½ do 20 kop. za baryłkę, ser szwajcarski funt od 25 do 70 kop., ser śmietankowy funt kop. 20 do 25. Twarożki od 5 do 7 kop. Jaja w sporej ilości dostawione na wszystkie targi w jednej prawie cenie, za kopę żądają od kop. 87½ do 90, na sztuki świeże u włościanek za dwa 3½ kop. — **Owoce** w ogromnej ilości zapełniają wszystkie targi, nieco taniej. Gruszki drobne od pół kop., lepsze gatunki po 1 i pół do 2 i pół kop., jabłka na sztuki po 1 i pół do 2 i pół kop., melony sztuka od 25—30 kop. Czereśni już nie ma, wiśnie obrywane funt od kop. 4, agrestu od kop. 4 funt, porzeczek funt od kop. 6, morele sztuka od kop. 2—3, truskawki funt od kop. 15—18, malin funt od kop. 18. renklody zagraniczne funt od kop. 18—20. Jagód pełno, lecz nie są zbyt tanie, za garnuszek czerwonych od kop. 7 i pół, jagód czarnych kwarta od 5 do 6 kop., jabłka suszone krajowe funt 15 kop., gruszki suszone funt od 10 do 14 kop., śliwki suszone krajowe za funt od 7 do 13 kop., śliwki suszone zagraniczne funt od 25—30 kop. Powidła funt kop. 15, powidła konfiturowe funt kop. 18. Orzechy włoskie za kopę od 25 do 30 kop., orzechy tureckie za funt 18 do 20 kop. Cytryn i pomarańczy coraz mniej, cena ich od kop. 7—8 za pomarańczę, 4 do 6 kop. za cytrynę. Grzyby suszone wianek duży od 15 do 20 kop., półwianki 8—10 kop. Pieczarki za blacik od kop. 10 do 15 kop., grzybów świeżych sporo na targach, lecz drożą się wciąż z niemi, żądając za niewielki blacik po kop. 15. — **Warzywa** w coraz większej ilości na targi są dostawiane tak przez włościan jak i okolicznych ogrodników. Kartofle stare sprzedawane są po 7 do 8 kop. garniec, kartofle młode garniec od 4—5 kop. Buraczków młodych pęczek od 1 i pół kop., marchewki młodej pęczek od 2 kop., pietruszki młodej pęczek od 2 kop. Cebuli pęczek od 2 kop. Chrzanu pęczek od 7 i pół kop. Ogórki znacznie staniały, spory za poł kop. dostać można. Kalafiory sztuka od 2 kop., szczypiorku pęczek od pół kop., za kwartę strączków od 1 i pół kop. Kalarepy pęczek od kop. 2 i pół do 3, kapusty główka od kop. 2, rzodkiewki czerwonej pęczek od kop., rzodkiewki białej pęczek od 1 i pół kop. Rzepki pęczek 2 kop.

## Targ Witkowskiego.

Dnia 3-go sierpnia 1888 roku.

Olbrzymia ulewa, która odwiedziła nocy dzisiejszej nasze miasto, nie dozwoliła okolicznym dostawcom przybyć na targ dzisiejszy. Dowieziono przeto zaledwie 10 korcy pszenicy, 60 korcy żyta nowego żyta suchego i 300 korcy owsa. Usposobienie targu nie da się właściwie określić. Sprzedawano pszenicę wyborową po 6.60, żyto nowe suche po 4.15, a owies po 2.25 gatunki niskie, średnie lepsze po 2.40, wyborowe zaś po 2.50 do 2.60. Siano zbywano po 25 do 30 kop., słomę po 20 i 22 i pół kop. za pud.

— *Na korzyść komitetu Towarzystwa Krzyża czerwonego* wpłynęło od dnia 1-go czerwca do dnia 1-go lipca 1888 roku.

A) Składek od członków:

Od Aleksego Iwanowicza Świeczina 10 rs., od Aleksandra Filippowicza Deppa 5 rs., od Elżbiety Fedorowny Depp 5 rs., od Izraela Huberbanda 5 rs.. od Mitrofana Leontjewicza Stefanowicza 5 rs., od Aleksandry Antonowny Stefanowicz 5 rs., od Teodozja Arkuszewskiego 5 rs., od Oskara Romanowicza von Boka 5 rs., od Aleksandra Petrowicza Własowa 5 rs., od Jurja Gregorjewicza Malugi 3 rs., od Elisieja Apolikarjewicza Nowosielskiego 2 rs., od Eugenjusza Wasilewicza Litwinienki 2 rs., od Wasyla Rodjonowicza Malikina 2 rs., od Pawła Pawłowicza Sieliwierstowa 2 rs., od Augusta Augustowicza Redera 2 rs., od Mikołaja Józefowicza Rogowskiego 2 rs., od Walerego Mikołajewicza Sziszkina 2 rs., od Mikołaja Chrystjanowicza Szredera 2 rs., od korneta Ozierowskiego 2 rs., od sztabs-rotmistrza Miłądkowskiego 2 rs.

B) Jednorazowo:

Otrzymano z widowiska, danego na korzyść komitetu w teatrze Wielkim przez trupę małoruską dnia 2-go maja tego roku 572 rs. 15 kop., od naczelnika gubernji lubelskiej zebrane od mieszkańców 231 rs. 32 kop., od warszawskiej izby skarbowej potrącone z pensyj dziewięciu osób na spłatę wydanej im pożyczki 63 rs., od urzędników służących w warszawskiej głównej komorze celnej składowej 34 rs., od panów oficerów drugiej brygady strzelców 25 rs., od wileńskiego zarządu okręgowego intendentury potrącone z pensji porucznika Martynowa na spłatę zaciągniętej przez niego pożyczki 20 rs., od zawiadującego sprzedażą biletów loteryjnych potrącone z dochodu od kolektorek prywatnych Ciewłowskiej i Dziurkowskiej na spłatę długu 20 rs., od naczelnika powiatu lubelskiego zebrane od różnych osób 12 rs. 79 kop., otrzymane ze sprzedaży niepotrzebnego papieru 12 rs., od siedleckiej izby skarbowej potrącone z pensji wdowy po kapitanie Dorodniukowej na spłatę długu 9 rs. 88 kop., od kijowskiej izby skarbowej potrącone z pensji sztabs-kapitana Gąsiorowskiego na spłatę zaciągniętej pożyczki 9 rs. 88 kop., od naczelnika powiatu sandomierskiego zebrane od różnych osób 7 rs. 44 kop., od wójta gminy Pruszków jako ściągnięte od różnych osób kary 7 rs., od panów oficerow 39-go tomskiego pułku piechoty 5 rs. 15 kop., od panów urzędników służących w gminie Jabłonnie 4 rs. 34 kop., od panów urzędników w bielskiej powiatowej izbie skarbowej 2 rs. 76 kop., od panów urzędników służących we włodawskim urzędzie powiatowym 1 rs. 6 kop.

Ogółem wpłynęło 1,113 rs. 77 kop.

A z remanentem po dzień 1-szy czerwca r. b. 30,063 rs. 57½ kop.

Z sumy tej wydano:

Na utrzymanie ochrony dziecięcej we wsi Czerniakowie 220 rs., na utrzymanie przytułku na Pradze 192 rs., wypłacono pensje służącym w kancelarji komitetu 70 rs., na utrzymanie przytułku dziennego przy ul. Długiej 64 rs. 10 kop., wydano na potrzeby kancelaryjne komitetu 50 rs.

Dano tytułem pożyczek:

Wdowie po poruczniku Antoninie Świerzbińskiej 60 rs., dymisjonowanemu asesorowi kolegjalnemu Czistjakowowi 60 rs., wdowie po poruczniku Zofji Gosławskiej 24 rs.

Dano zapomogi:

Dymisjonowanemu felczerowi klasowemu Jakowlewowi 75 rs., wdowie po dymisjonowanym podpułkowniku Boczarskiej 25 rs., dymisjonowanemu asesorowi kolegjalnemu Czistjakowowi 25 rs., byłej nauczycielce klasy przygotowawczej w gimnazjum żeńskiem Łuninowej 10 rs., wdowie po poruczniku Zofji Gosławskiej 10 rs., wdowie Helenie Gerasimowowej 10 rs., wdowie po sztabs-kapitanie Werdi 5 rs., wdowie po sztabs-kapitanie Zadarnowskiej 5 rs., wdowie po sztabs-kapitanie Chrzanowskiej 5 rs., wdowie po radcy dworu Sztejnie 4 rs., córce byłego nadzorcy szpitala wojskowego Konstantinowowej 3 rs., dymisjonowanemu unter-oficerowi Jakowlewowi 3 rs., wdowie po dymisjonowanym szeregowcu Kosucińskiej 3 rs.

Ogółem wydano 923 rs. 10 kop.

Na dzień 1-szy lipca roku 1888-go pozostało się 29,140 rs. 47½ kop.

## Nauka i wychowanie.

**Adres** biura nauczycielskiego Załęskiej, Mazowiecka 16, rekomenduje nauczycieli, nauczycielki, bony. 591

**Buchalterję** podwójną, w języku russkim, polskim lub niemieckim, wykłada Dawison. Ulica Dzielna 27. 1503

**Biuro** nauczycielskie, Załęska. Potrzebna nauczycielka, polka młoda, z patentem domowej nauczycielki, do języka francuzkiego lub niemieckiego. Mazowiecka 16. 14830

**Kaucjonowane** biuro rekomenduje nauczycieli, guwernantki, bony, oficjalistów. Krak.-Przedmieście № 7. Dąbrowska. 14195

**Osoba** młoda, dobrze wychowana, gimnazistka, tez muzyki, poszukuje miejsca nauczycielki, lub do towarzystwa, w miejscu lub na wyjazd. Adres: Wspólna № 5, mieszkania 11. 1690

**Poszukiwany** jest nauczyciel jęz. francuzkiego lub niemieckiego, posiadający urzędowe świadectwo domowego nauczyciela decydujący się przyjąć od wakacji miejsce stałego nauczyciela w szkole w Warszawie. Zgłosić się do składu papieru J. Marcinkowskiego, Marszałkowska 117. 14948

**Poszukuje** się w Warszawie przykładnej stancji, u rodowitego francuza, dla siedemnasto-letniego młodzieńca, szkoły handlowej. Porozumienia listowne, pod adresem: Słupca, dla M. Ch. 14812

**Student** uniwersytetu poszukuje korepetycyj. Bednarska № 18, m. 6. 14823

**Stancja** dla uczniów I-go gimnazjum, z upoważnienia władzy naukowej—na przystępnych warunkach. Plac Warecki 8, mieszkania 36. 14931

**Stancja** dla uczniów, za bardzo przystępną cenę. Nowolipie 22, m. 8. 1687

**Za dwie** lekcje muzyki dziennie, znajdzie osoba wykształcona przyzwoite mieszkanie. Długa 42, mieszkania 22. 1689

## Posady i prace.

**Agronom** szkół zagranicznych, opatrzony rekomendacjami poważnych obywateli Królestwa, poszukuje zaraz odpowiedniej posady. Oferty lit. S. M. do biura ogłoszeń. Senatorska 26. 1684

**Buchalter** i subjekt fachu papierowego potrzebni. Oferty dokładne w Kurjerze pod „Papier". 14855

**Człowiek** w sile wieku, b. obywatel ziemski, mający kilka tysięcy rubli na kaucję hypoteczną, poszukuje zajęcia rządcy większego domu, hotelu lub posady w jakim interesie fabryczno-przemysłowym kasjera, zarządzającego lub buchaltera, mógłby przyjąć zarząd większym majątkiem ziemskim albo zarząd leśnictwa jako specjalny leśnik. Oferty proszę składać w kantorze Kurjera pod lit. A. O. 14922

**Do kwiatów** uzdolnione i podręczne potrzebne. Długa 9. Szmidel. 1477I

**Do fabryki** gorsetów Joanny, Nowy-Świat № 38, zaraz potrzebne panny zdolne do szycia gorsetów. 14956

**Potrzebna** panna do kroju i upinania sukien zaraz, z dobrą praktyką, ulica Świętokrzyzka № 48, m. 6. 14944

**Maszynistki** i podręczne potrzebne do bielizny. Kapitulna 6, m. 3. 14859

**Osoba** młoda, życzy przyjąć miejsce do zarządu domem. Wspólna № 33. Wiadomość u stróża. 14845

**Osoba** poszukuje miejsca. Piękna № 33. Stróż wskaże. 1676

**Osoba** młoda z dobrą konwersacją francuzką i wysoką muzyką, pragnie wyjechać do towarzystwa za granicę lub do Cesarstwa. Krasiński plac № 3, 2-e piętro, m. 15, u E. Dobieckiej od 5—6. 1686

**Panna** zdolna do maszyny Singera potrzebna zaraz. Fabryka gorsetów Kropiwnickiej. Szpitalna 4—15. 1688

**Potrzebna** jest dziurkarka do bielizny. — Ślizka № 6, mieszkania 5, w dziedzińcu na lewo. 14951

**Potrzebny** czeladnik ślusarski zdolny do mechanicznej roboty. Mylna № 9, u mechanika. 14949

**Potrzeba** dwóch uczniów do nauki bronzownictwa. Wiadomość Niecała 8. 14920

**Potrzebna** gospodyni wiejska, któraby się podjęła gotować lub kucharz kawaler, lokaj lub ogrodnik. Wiadomość Złota № 34, m. 6, od 9—11 i 2—4. 14923

**Potrzebnym** jest inkasent ekspedytor do piekarni z kaucją do 400 rs. Wiadomość Nowy-Świat 56, m. 13, od 4—5 po poł. 14915

**Potrzebni** są czeladnicy introligatorscy, chłopcy i dziewczęta. Nowolipki 9. 14913

**Praktykant** pragnie zazaz znaleźć odpowiednie pomieszczenie w gospodarstwie rolnem. Łaskawe oferty pod lit. T. A. Pniewo, poste-restante, stacja kolei żel. Warsz.-Bydgoskiej. 14807

**Potrzebny** kontroler gospodarczy, doświadczony rolnik, znający się dobrze na administracji, rachunkowości, z dobremi świadectwami, w średnim wieku, pojedynczy. Wiadomość Poddębice, poste-restante N. N. 14912

**Potrzebne** zaraz dwie panienki nie starsze jak 13—14 lat, do krawiectwa męzkiego ze wszystkiem, stołem, mieszkaniem, a na czas podług umowy z rodzicami, Świętokrzyzka № 3, mieszkania 10. 14808

**Panny** zdatne do staników potrzebne zaraz. Bielańska № 6. E. Walkiewicz. 14865

**Potrzebne** zaraz panny do kwiatów. Fabryka Górskiego Długa 33. 14906

**Poszukuje** się na wieś do domu wdowca osoby w średnim wieku, łagodnej, przyzwoitych form, odpowiedniej do prowadzenia domu i opieki nad pięciorgiem dzieci, przy znajomości dobrej metody muzyki. Przedwstępne porozumienia listowne pod adresem: Słupca, dla M. Ch. 14813

**Rządca** administrator potrzebny. Kaucja 3,000 rs. Krakowskie-Przedmieście № 7. Biuro pracy. Dąbrowska. 14895

**Uczeń** aptekarski ze skończoną praktyką poszukuje kondycji w Królestwie lub Cesarstwie. Adres w kantorze Kurjera. 14911

**Za dobre** wynagrodzenie potrzebne maszynistki i podręczne do magazynu bielizny E. Rogozińskiej. Elektoralna № 45. 14847

## Kupno i sprzedaż.

**Apteczne** materjały, farby, poleca najtaniej skład Ksawerego Nickiego. Plac Św. Aleksandra 7. 5763

**Do sprzedania** dwie piękne figury z białego marmuru artystycznego dłuta, przedstawiające Venus de Milo i Hermes. Wysokość każdej figury 87 centimetrów. Wiadomość na wystawie obrazów u W-go Krywulta w hotelu Europejskim. 14819

**Do sprzedania** nowa zefirowa suknia. — Nowy-Świat № domu 22, m. 12. 14814

**Do sprzedania** klacz rasowa, wierzchowa, dobrze ujeżdżona. Wiadomość w dystylarni, ulica Marszałkowska № 130. 14815

**Do sprzedania** obraz małych rozmiarów treści religijnej, pędzla Czechowicza. — Królewska domu 47, m. 12, od 10—2 po południu. 14924

**Faeton** używany w dobrym stanie. Cena przystępna. Świętokrzyzka № 29, wprost Jasnej. 14837

**Fortepian** siedmiooktawowy sprzedaje za rs. 100. Nowolipie 4, m. 17. 14570

**Fortepian** Blüthnera w dobrym stanie do sprzedania za rs. 500. Nowogrodzka № 16, mieszkania 5, 2-e piętro. 14937

**Garnitur** mebli, łóżka, szafy, tualeta, biurko, otomana, kredens, stół, krzesła, Świętokrzyzka 39, m. 2. 14662

**Garnitur** mebli, łóżka, szafy, szeslong, kredens, stół, krzesła. Szpitalna 5. 14717

**Garnitur,** kredensy, stoły, krzesła robione dokładnie, u stolarza. Ulica Nowogrodzka № 13. 14953

**Halki** letnie i zimowe oraz fartuszki, z powodu zwinięcia interesu sprzedaje bardzo tanio specjalna pracownia. Długa 19, wprost bramy. Kupcom znaczny rabat. 14945

**Koń,** shomont angielski, różne meble, szafy, komody, biurka. Wilcza 59. 14802

**Kasy** ogniotrwałe o 25 procent taniej od innych cenników. Marszałkowska № 125, u Sikorskiego. 12820

**Kasy** ogniotrwałe najtańsze i najlepsze u R. Bohtego, Nowy-Świat 34. 425

**Meble** eleganckie, garnitur salonowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, łóżka, biuro, otomana, szafka lustrzana, garnitur gabinetowy, kredens, stół, krzesła, cena umiarkowana. Marszałkowska 119, w podwórzu, druga brama, parter, m. 15. 14806

**Meble** za bezcen, garnitur czarny, orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biurko, szeslong, firanki. Złota 3, róg Zgody, 4-ta brama od Marszałkowskiej, na dole od frontu, mieszkania № 1. 14463

**Meble** za bezcen! Garnitur czarny orzechowy, lustra, rozmaite inne meble, szafy, kredens, stół, krzesła, łóżka, biuro, szeslongi firanki. Róg Chmielnej № 37 i od ulicy Marszałkowskiej № 108, m. 30. 14611

**Meble** po zwiniętym magazynie, rozmaite garnitury, otomany, szeslongi, szafy, kredensy i inne za bezcen. Świętokrzyzka № 13, w podwórzu, w oficynie, stróż wskaże. 14699

**Mały** garniturek mebli jest do sprzedania. Marszałkowska 143, stróż wskaże. 14818

**Meble** do sprzedania tanio, garnitury orzechowe czarne, szafy, szafki do bielizny, łóżka, kredensy, bibljoteki, stoły. Ulica Hoża № 17. 14491

**Meble** gustowne z całkowitego urządzenia salonu, jadalni i sypialni, lustra, oraz fortepian, mogą być razem lub częściowo sprzedane. Cena umiarkowana. Marszałkowska 148, mieszkania 9, parter, wejście również od Zielonego Placu 13. 1683

**Meble,** garnitury, otomany, szeslongi, szafy, komody, biurka, tualety i inne po niepraktykowanie nizkich cenach. Krakowskie-Przedmieście 10, m. 6, wprost kościoła św. Krzyża. 14955

**Meble** używane rozmaite, tanio poleca zakład wyłącznie używanych przedmiotów. Makow, Solna 10. 14714

**Maszyna** do szycia ręczna, systemu Singera, jest do odstąpienia tanio. Wspólna № 19, m. 18, do 2-ej. 14833

**Poszukuje** dwóch szaf dużych używanych orzechowych rozbieranych jednakowych, jedna do rzeczy, druga do bielizny. Adres Mokotowska № 55, stróż wskaże. 14866

**Pianino** do sprzedania za rs. 160. Długa 25. Lombard. 14942

**50 sztuk** skopów zupełnie zdrowych, zdatnych do chowu, jest do sprzedania w Bramkach pod Błoniem. 14427

## Interesa handl. i majątk.

**Do sprzedania** sklep wiktuałów. Cena rs. 60. Nowowielka 12. 1675

**Do sprzedania** dom z ogrodem w Mokotowie, urządzony na letnie mieszkania, bez długu. Wiadomość okólnik hr. Krasińskiego № 3, u Witkowskiego. 14828

**Do sprzedania** zaraz place i dom murowany na 12% netto w Pruszkowie, oraz majątek ziemski włók 14 na 10% netto oprócz dochodów rolnych. Wiadomość udzieli pani Lisicka. Pruszków. 1624

**Do sprzedania** apteka z obrotem 3,500 rs. w mieście Łunnie, gub. Grodzieńskiej. — Bliższe szczegóły w składzie aptecznym Wiktora Waligórskiego Nowy-Świat 38. 14743

**Dzierżawy** folwarku poszukuję. Marszałkowska 55, m. 4. 14921

**Folwark** włók cztery, kompletnie urządzony, z ładną rezydencją, blizko Warszawy, do sprzedania lub zamiany. Kantor Kurjera „A". 14721

**Magle** w zaludnionym punkcie miasta do sprzedania lub wydzierżawienia. Wiadomość ulica Gęsia № 6, u rządcy domu. 14914

**Majątek** w gub. Grodzieńskiej 15 wiorst od kolei, 560 dzies. mający, do oddania w dzierżawę lub administrację. Wiadomość Chmielna 34, m. 5, od 4—6. 14832

**Restauracja** do sprzedania. Wiadomość Marszałkowska № 120, w restauracji. 14755

**Rubli** 4,000 do ulokowania na hypotekę miejską. Wiadomość u adwokata Kwapińskiego, ulica hr. Berga № 11. 14862

**Rubli** 7,000 żądane są zaraz na 1 № hypoteki domu murowanego na 7%, bez pośrednictwa. № 67/5014 Nowowspólna, mieszkania 4. 14836

**Sklep** wiktuałów do odstąpienia zaraz. — Ulica Chłodna № 38 domu. 14939

**Skład** węgli ktoby miał do odstąpienia lub plac do wynajęcia. Oferty składać Włodzimierska № 14, m. № 11. 14940

**Szynk** do odstąpienia z meblami lub bez.— Ulica Waliców № 32. 14941

**Sklep** wiktuałów jest do sprzedania w dobrym punkcie. Zielna № 19. 14919

**Sklep** spożywczy jest do sprzedania z dwoma filjami, dobrze procentujący. z powodu niemożebnego prowadzenia samej jednej kobiecie. Wiadomość róg Chłodnej i Żelaznej № 26. 14687

**Sklep** spożywczy z dystrybucją do sprzedania. Daniłowiczowska № 12. 14887

**Wynalazki** nowe, prawdziwie praktyczne kupię lub przystąpię do ich eksploatacji. Adres: „Wynalazek" kantor Kurjera. 14907

**Zamienię** dom w środku miasta na majątek ziemski lub dom mniejszy. Adresy kantor pisma „Dom". 14936

## Lokale.

**Apartament** składający się z 7 pokojów, przedpokoju, kuchni, wanny, waterklozetu, zlewu i wodociągu, na 2-m piętrze, od frontu do wynajęcia od 1 października r. b. Aleja Jerozolimska № 82, wiadomość u rządcy domu. 14933

**Do wynajęcia** trzy wozownie i dwa spichrze, bardzo duże. Nowolipki 75. 14950

**Letnie** mieszkanie: 2 pokoje z werendą i kuchnią, w ogrodzie, przy przystanku kolei w Chotomowie, obok Jabłonny. Wiadomość u dróżnika przystanku, produkta żywności na miejscu, koleją do Jabłonny o 4-ej po południu. 14825

**Pokój** z osobnem wejściem, z meblami usługą, może być z obiadem. Chmielna 10, mieszkania 8. 14952

**Pokój** umeblowany, osobne wejście, schody paradne do wynajęcia. Krakowskie-Przedmieście 9, róg Królewskiej, m. 5. 14943

**Pomieszczenie** dla panienki, fortepian na miejscu. Marszałkowska 105, mieszkania 8. 14624

**Pokój** z balkonem i kuchnią jest do odstąpienia. St. Otwock, wiadomość u p. Kowalskiej, na miejscu. 14620

**Pokój** z meblami do wynajęcia. Chmielna № 44, m. 7. 14863

**Pokój** umeblowany, parter, od frontu, osobne wejście. Pańska № 10, m. 31. 14811

**Pokój** z komórką, na dole, z osobnem wejściem, zaraz do wynajęcia. Nowy-Świat 56, mieszkania 12. 14778

**Różne** lokale fabryczne z motorem parowym lub bez, także na warsztaty do wynajęcia zaraz. Wiadomość: Żelazna 89/1134, u właściciela tamże. 14772

**Sklep** z oknem wystawowem, pokojem i kuchnią do wynajęcia od października. Marszałkowska 114. 1640

**Sklep** do wynajęcia każdego czasu, przy ulicy Dzikiej № 18. Wiadomość w piekarni, Muranowska № 36. 14809

**Siedem** pokojów, z balkonem, kuchnią, o trzech wejściach i oddzielną górą, na 1-m piętrze frontowego domu, za rs. 750, oraz w oficynie, na parterze, dwa bardzo wielkie pokoje, z dużą kuchnią, zdatne na warsztat, za rs. 340 rocznie, do wynajęcia w każdym czasie, przy ulicy Długiej № 38, (hotel Drezdeński). Lokale te będą podług gustu najmującego wyrestaurowane. 14827

**Zaraz** pokój, frontowe 2-e piętro, wspólne wejście, może być umeblowany, całodzienne życie, lub bez niczego. Trębacka 1, mieszkania 6. 14858

**2 lub** 3 piwnice potrzebne zaraz, także stajnia i wozownia. Oferty proszę składać pod lit. C. B. w biurze ogłoszeń, Senatorska № 26. 1677

**2 pokoje** z kuchnią do wynajęcia zaraz. Grzybowska 32, gdzie kąpiele. 14932

**10 rs.** miesięcznie, pokój lub dwa, z meblami, samowarem, usługą. Nowy-Świat 21—28. 14928

**54 Śliska,** od 7-miu do 2-ch pokojów do najęcia. 14957

## Doniesienia rozmaite.

**Dziecko,** chłopczyk 6-tygodniowy, nie chrzczony do oddania na własność. Ulica Ogrodowa № 69, mieszkania 29. 14817

**Mamka** z młodym pokarmem, jest do umieszczenia. Ulica Piekarska № 6, mieszkania № 4. 14938

**Mamka** doskonała. Praga, Targowa № 150—34, stróż wskaże. 14935

**Nagrody** rs. 20. 1 sierpnia o godzinie 3-ej po południu na kolei Terespolskiej zgubiony został zegarek złoty, remontoir, ankier z łańcuszkiem. Uczciwy znalazca raczy oddać na ulicę Bracką № 20, m. 2. 14916

**Nagrody** rs. 5. W dniu 1 sierpnia r. b. zginął pies, wyżeł żółty, z kagańcem skórzanym i obrożą na szyi. Łaskawy znalazca raczy go odprowadzić na ulicę Leszno № 46, do szwajcara, za powyższą nagrodą. 14918

**Obiady** prywatne, na świeżem maśle, wydaje w domu i na miasto. Orla 11, 26. 14839

**Obiady** prywatne. Aleje Jerozolimskie № 25, mieszkania 9. 1679

**Obiady** prywatne 50 kop., produkta wyborowe Świętokrzyzka 18, m. 6. 14954

**Obiady** gospodarskie smaczne, zdrowe, rs. 10 miesięcznie. Nowy-Świat 21—28. 14927

**Przyjmuje** znaczenie po cenach przystępnych. Ulica Marjensztadt № 9, mieszkania 24. 14630

**W przejeździe** z Marszałkowskiej na Orlą, pozostawiono w dorożce zawiniątko, zawierające porcelanowe kółeczka do mamek. Znalazca raczy zwrócić na Orlą № 10, mieszkania 13, do malarni, za nagrodą. 14821

**W dniu** 1 sierpnia o godz. 9 wieczorem idąc ulicą Okopową, Chłodną do Wroniej, a następnie jadąc dorożką przez Elektoralną, plac Bankowy, Bielańską i Długą do Miodowej, został zgubiony zegarek srebrny, z cyframi L. W., z takąż dewizką. Łaskawy znalazca za stosowną do wartości nagrodą, raczy zgubę złożyć w sklepie p. Kirszensteina. Nowy-Świat № 64. 14934

**W dniu** 1 sierpnia w przejeździe ulicami Białą, Elektoralną do ogrodu Saskiego, zginął wachlarz czarny, z literami J. P. Znalazca zechce zwrócić takowy za nagrodą do kantoru pp. Braci Pfeiffer, Smocza 43. 14926

**Żałobne** kapelusze najgustowniejsze i najtańsze w magazynie M. Zadora. Niecała 1, piętro 1-e. 13979

W drukarni Kurjera Warszawskiego—Plac Teatralny 1478c (Nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 22 Іюля 3 Августа 1888 г.
Redaktor [illegible]— Wydawcy Wacław Szymanowski i [illegible]kiewicz (Adam Pług)